ISSN 1427-8480 Nr 53 wrzesień 2012 r. Olsztyn

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO MAZURSKI

Najlepsi lisiarze 5
Daniele - podsumowanie sezonu 6
Jubileusze, Festyny, Konkursy 10-21
Kynologiczne wieści 24-25
Mistrzostwa i Puchary 26-27
Zaproszenie Hubertus 2012 29

Lornetki i lunety celownicze DO Titanium są to profesjonalne sprzęty za rozsądną cenę. Niektóre z ich parametrów - transmisję światła oraz wytrzymałość mechaniczną, testował niemiecki Instytut DEVA i Waffen Thiemann.

Wszystkie produkty tej serii charakteryzują się parametrami, które świetnie sprawdzają się w czasie polowań: wysoka transmisja światła oraz w przypadku lunet wysoka odporność mechaniczna. O solidnej konstrukcji lunet z serii Titanium **świadczy 10-letnia gwarancja!**

LORNETKI

DO Titanium 8x56 ROH	999,-	DO Titanium 10x42	499,-	DO Titanium 10x56	849,-
DO Titanium 10x56 ROH	1090,-	DO Titanium 8x56	799,-	DO Titanium 9x63	949,-
DO Titanium 8x42	479,-	DO Titanium 8x56ED	1090,-		

LUNETY CELOWNICZE

DO Titanium 1.5-9x45	2890,-	DO Titanium 2.5-16x50 4A/2D	2090,-	DO Titanium 5-20x50 SF	2490,-
DO Titanium 1-4x24	1790,-	DO Titanium 2.5-10x56	2190,-	DO itanium 4.5-30x50 SF	2690,-
DO Titanium 2.5-10x50	1990,-	DO Titanium 2.5-10x56 SF	2290,-	DO Titanium 2.5-15.5x56 SF	2790,-

GS 2,7x50	1299,-
GS 3,5x50	1399,-
GS 4,5x60	1599,-

Pulsar NV Challenger

Nowoczesny noktowizor generacji I+.
Wzmacniacz obrazu CF-Super oraz specjalnie zaprojektowana optyka zapewniają daleki zasięg, dobrą rozdzielczość oraz ostrość na całym polu widzenia.

EDGE GS 2,7x50	2490,-
EDGE GS 3,5x50	2690,-

Pulsar NVB Edge

Jedna z najlepszych lornetek noktowizyjnych w klasie do czterech tysięcy PLN. Wzmacniacz obrazu CF-Super generacji I+ oraz wysokiej jakości optyka zapewniają daleki zasięg, dobrą rozdzielczość oraz ostrość na całym polu widzenia.

Infolinia: 801.011.337 * Tel. 25 786.05.20 * www.deltaoptical.pl

Mińsk Mazowiecki, Nowe Osiny, ul. Piękna 1, T. 25 786.05.20
Warszawa, Deloitte House, Al. Jana Pawła II 19, T. 25 786.05.28
Katowice, Altus - Hotel Qubus, ul. Uniwersytecka 13, T. 32 729.94.90
Gdańsk, ul. Grunwaldzka 40/9, od ul. Do Studzienki, T. 58 739.52.10

Co nieco o naszej okręgowej kulturze łowieckiej

Ostatnie lata przebiegają w naszej organizacji okręgowej niezwykle intensywnie. Oprócz stałej, codziennej i bezinteresownej, społecznej pracy rzeszy myśliwych na rzecz rozwoju naszego łowiectwa i zapewnienia mu należytego miejsca w społeczeństwie, podejmowane są kolejne inicjatywy godne poparcia i nagłośnienia. Muszę przyznać, iż coraz więcej kół docenia kulturotwórczą rolę łowiectwa w życiu codziennym, poświęcając temu zagadnieniu więcej czasu, miejsca i środków finansowych. Jubileusze kół mają ciekawszą oprawę, przywiązuje się dużą uwagę do scenariusza uroczystości, wyboru miejsca oraz biesiady myśliwskiej z tradycyjnymi daniami staropolskimi z dziczyzny. Pięknieją siedziby myśliwskie ozdobione trofeami, w których przy ogniu z kominka można sobie mile pogwarzyć, rozprawiać o łowach i nie tylko. Na 68 kół miejscowych w naszym okręgu już ponad 50 posiada sztandary, które stanowią nieodzowny element wszelkich uroczystych spotkań. Piękne są kroniki dokumentujące wydarzenia w kołach. Coraz więcej monografii kół łowieckich jest wydawanych w sposób profesjonalny. Bite są znaczki, wręczane puchary oraz wiele innych okazjonalnych pamiątek. Powstają jak grzyby po deszczu kapliczki hubertowskie, tablice upamiętniające myśliwskie wydarzenia, niejednokrotnie tragiczne. Zarząd Okręgowy oprócz stałych i wieloletnich imprez strzeleckich i kynologicznych podejmuje coraz to nowe wyzwania. Wiosną 2013 roku ruszy w Gutkowie budowa Warmińsko-Mazurskiego Centrum Edukacji Ekologicznej PZŁ, w którym powstaną sale, z wyposażeniem łowieckim i dydaktycznym. Reaktywowano zespół myśliwski Trąbale, odbywają się kursy wabienia różnych gatunków zwierząt. Współpracują ze sobą Komisje Kultury i Tradycji Łowieckich sąsiadujących okręgów: białostockiego elbląskiego, łomżyńskiego, olsztyńskiego i suwalskiego. Wydano w 2011 r. obszerną monografię Północno-Wschodniej Krainy Łowieckiej, emitowane są w telewizji regionalnej i Internecie kolejne odcinki filmów dla nie myśliwych o łowiectwie (6. odcinek), co jest absolutną nowością. Z czasem będą one dostępne na dyskach CD. Dobrze zapowiadają się następne edycje Festiwalu Muzyki Myśliwskiej w Lidzbarku Warmińskim, które już na stałe weszły do corocznego programu miasta. Zapewne, ciekawostką będzie informacja o powstaniu okręgowego klubu Dian, które przyjęły nazwę Dziewanny, pochodzącą od słowiańskiej bogini łowów.

Nie chciałbym dalej wyliczać podejmowanych kolejnych pomysłów, inicjatyw, ale jedno przedsięwzięcie nie znalazło w naszym okręgu gruntu do jego rozwoju. Mianowicie, brakuje Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej. W Polsce istnieje 15 takich prężnie działających klubów, które wydają nawet swoje pismo – „Kulturę Łowiecką". Nie wierzę żeby w olsztyńskim okręgu lub w sąsiednich nie było pasjonatów, kolekcjonerów, zbieraczy pamiątek łowieckich, bibliofilów, filatelistów, znawców broni myśliwskiej itp. Do założenia takiego klubu potrzebni są oddani miłośnicy tej dziedziny kultury materialnej, do czego zachęcam i nawołuję. Jestem przekonany, iż otrzymalibyśmy pomoc w sprawach organizacyjnych od zarządu klubu, oddziałów terenowych w kraju, które dysponują bogatym już doświadczeniem. Lokal przecież mamy, a z czasem będą i szersze możliwości po wybudowaniu budynku na strzelnicy. Jeżeli są wśród Was, Koleżanki i Koledzy, chętni do rozwinięcia skrzydeł na nowym polu działalności łowieckiej, to zapraszam do ZO PZŁ w Olsztynie do podjęcia rozmów na ten temat.

Zbigniew Korejwo – *redaktor naczelny*

MYŚLIWIEC
WARMIŃSKO MAZURSKI

Kwartalnik
Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej
i Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie
ul. Leśna 8
10-173 Olsztyn
tel. 89 535 15 56
fax 89 527 97 52

Druk kwartalnika dofinansowany
przez Wojewódzki Fundusz Ochrony
Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Olsztynie

Redakcja:
Redaktor naczelny
Zbigniew Korejwo
Sekretarz Redakcji
Mariusz Jakubowski

Rada Programowa:
Jarosław Groszyk
Tadeusz Ratyński
Piotr Sikorski
Dariusz Zalewski
Materiały przygotowane we
współpracy z ZO PZŁ w: Białymstoku,
Elblągu, Łomży, Suwałkach.

Przygotowanie i druk:
AFW Mazury
10-684 Olsztyn
ul. Wańkowicza 2A
tel./fax 89 542 75 20
www.afwmazury.pl

Fotografia na okładce:
Gołąb Grzywacz,
Foto: Andrzej Stachurski

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów,
poprawek i uzupełnień w przypadku
wykorzystania w druku nadesłanego materiału.
Opinie wyrażone przez autorów na łamach
„Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego"
nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.

Materiały do Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego
prosimy nadsyłać na adres Wydawcy.

Nakład 5000 egz.

Konkurs ekologiczny „Poznajmy sarnę”

Konkurs ekologiczny „Poznajmy sarnę” został ogłoszony przez Zarząd Okręgowy PZŁ w Suwałkach w lutym 2012, a jego zakres tematyczny był bardzo szeroki.

Celem Konkursu ekologicznego „Poznajemy sarnę” było pogłębienie przez dzieci i młodzież szkolną wiedzy o sarnie jako jednym z najliczniejszych gatunków jeleniowatych występujących na terenie północnowschodniej Polski. Formy realizacji zadań konkursowych były bardzo różnorodne, poczynając od prac porządkowych, w ramach wiosennej akcji „Sprzątanie Świata”, poprzez zalesienia, zadrzewienia, pielęgnacje zieleni, aż po edukację ekologiczną i działalność artystyczną. Zainteresowanie konkursem było duże, o czym świadczy liczba uczestników - na różnym etapie realizacji zadań od kilkuset do ponad tysiąca. Wykonano nasadzenia drzew i krzewów na placach, w ogrodach i remizach śródpolnych (łącznie na powierzchni ok. 7 ha), prowadzono prace pielęgnacyjne terenów zielonych i upraw leśnych na powierzchni 2 ha. W ramach wiosennej akcji „Dni Ziemi 2012”, w której uczestniczyło ponad 1000 uczniów, sprzątano las, tereny wokół jezior, place parkingowe i pola namiotowe. Tylko akcji „Sprzątamy Piękną Górę”, dwudziestu uczniów ze Szkoły Podstawowej Nr 3 w Gołdapi zebrało ok. 2 ton różnego rodzaju śmieci i odpadów. Na lekcjach szkolnych, których tematem była „Natura 2000”, wzięło udział ok. 1000 uczniów.

Pomocy organizacyjnej i materialnej przy realizacji zadań konkursowych udzielali myśliwi i koła łowieckie. Współfinansowali i organizowali oni wycieczki do lasu, spotkania z naturą i rajdy rowerowe. Zorganizowano ponad 30 wyjazdów autokarowych, 40 wycieczek pieszych i rowerowych.

Myśliwi byli zapraszani do szkół prowadzili lekcje i warsztaty na temat sarny, uczestniczyli w pracach jury konkursowego, quizów wiedzy przyrodniczej, konkursów plastycznych i literackich. Prace konkursowe najczęściej prezentowano i wystawiano na pokazach i wystawach, które były ważnym wydarzeniem w życiu szkół.

Foto: Jan Goździewski

Jury konkursowe dokonało oceny zrealizowanych zadań konkursowych i ogłosiła wyniki: I miejsce przyznano – Szkole Podstawowej w Hejdyku, II miejsce – Zespołowi Szkolno-Przedszkolnemu w Rynie, III miejsce – Gimnazjum Nr 1 w Augustowie. Uroczystego podsumowania konkursu, wręczenia nagród rzeczowych i wyróżnień dokonano 30 czerwca 2012 r. podczas koncertu galowego XII Regionalnego Konkursu Sygnalistów Myśliwskich „Echo Puszczy Augustowskiej” w Augustowie. Laureaci konkursu, uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Hejdyku, zaprezentowali swój program artystyczny pt. „Leśne echa” – bardzo ciepło przyjęty przez publiczność zgromadzoną na augustowskim rynku.

Znaczną cześć kosztów związanych z organizacją konkursu i nagrody rzeczowe o wartości 19 tys. sfinansował Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska w Białymstoku.

Tekst i foto: ***Jan Goździewski***

Najlepsi Lisiarze

Foto: Mariusz Jakubowski

W dniu 20.06.2012 r. Komisja Hodowli Zwierzyny Drobnej MORŁ w Olsztynie po dokonaniu stosownych obliczeń rozstrzygnęła konkurs na **„Najlepszego lisiarza”** i **„Najlepsze Koło Łowieckie w zakresie redukcji drapieżników”**. W kategorii indywidualnej uwzględniano liczbę upolowanych zwierząt, natomiast w klasyfikacji kół wynik pozyskanych drapieżników był przeliczany na 1000 ha łowiska. Zwycięzcą w kategorii indywidualnej został Roman Dziuba z KŁ. „Daniel” Bartoszyce, który pozyskał w sumie 117 drapieżników (lisów, jenotów, borsuków, tchórzy). Kolejne miejsca zajęli: Andrzej Narojczyk z KŁ. „Lis” Ostróda i Rafał Buła z KŁ. „Żbik” Szczytno. (fot. 1) Nagrodą za pierwsze miejsce była broń – automat śrutowy kal. 12/70 firmy Bajkał.

W kategorii kół łowieckich pierwszą lokatę z wynikiem 80 drapieżników pozyskanych z 1000 ha obwodu zdobyło KŁ „Tułacz” Olsztynek, drugą lokatę zajęło KŁ. „Lis” Ostróda, a trzecią KŁ. „Żbik” Szczytno (fot. 2).

Ogłoszenie wyników odbyło się w dniu 8 września br. podczas otwarcia Mistrzostw Okręgu Olsztyńskiego w Strzelaniach Myśliwskich. Wręczenia nagród dokonali: przewodniczący Komisji Hodowli Zwierzyny Drobnej oraz przedstawiciele Naczelnej Rady Łowieckiej i Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej.

Rozstrzygnięcie konkursu jest jednocześnie doskonałą okazją do zaprezentowania najlepszych trofeów drapieżników pozyskanych lub wycenionych w sezonie 2011/2012. Zestawienie trofeów prezentują tabele 1 i 2.

Jak wynika z liczby prezentowanych trofeów wycena medalowa czaszek drapieżników nie jest jeszcze zbyt popularna, choć daje się zauważyć pozytywne zmiany w tym zakresie. Z całą pewnością na terenie naszego okręgu PZŁ pozyskuje się dużo więcej „medalowych” drapieżników. Widocznie niezbyt powszechna jest wiedza, które trofeum warte jest preparacji i część z nich trafia do zakładów utylizacji. Warto również zauważyć, że nie zgłoszono do wyceny żadnej czaszki jenota. Przypominamy, że na terenie okręgu zarejestrowane są jedynie trzy brązowo-medalowe czaszki jenotów. Wciąż więc czekamy na pierwsze srebrno lub złoto medalowe trofeum, a zarazem nowego rekordzistę Warmii i Mazur.

Marek Werpachowski
Mariusz Jakubowski

Tab. 1. Zestawienie medalowych czaszek lisów

Lokata	Nazwisko i imię	Koło Łowieckie	Pkt. CIC	Medal
1	Szałkowski Wojciech	„Grunwald” Warszawa	24,99	srebrny
2	Ciszkowski Jan	„Sokół” Mrągowo	24,90	srebrny
3	Brycki Wojciech	„Dzik” Orneta	24,50	srebrny
4	Cymerman Błażej	„Leśnik” Lidzbark Warm.	24,49	brązowy
5	Jakubowski Mariusz	„Darz Bór” Olsztyn	24,36	brązowy
6	Brycki Wojciech	„Dzik” Orneta	24,35	brązowy
7	Cymerman Andrzej	„Leśnik” Lidzbark Warm.	24,32	brązowy
8	Jankowski Artur	„Leśnik” Lidzbark Warm.	24,27	brązowy
9	Brycki Wojciech	„Dzik” Orneta	24,22	brązowy

Tab. 2. Zestawienie medalowych czaszek borsuków

Lokata	Nazwisko i imię	Koło Łowieckie	Pkt. CIC	Medal
1	Filip Czesław	„Jenot” Jedwabno	23,29	złoty
2	Sawiniec Robert	Nadl. Jagiełek	23,07	złoty
3	Mieczysław Zając	„Żubr” Olsztyn	23,06	złoty
4	Huszcza Piotr	„Leśnik” St. Jabłonki	22,97	srebrny

Daniele - podsumowanie sezonu 2011/2012

Ubiegły sezon łowiecki ponownie potwierdził prawidłową gospodarkę populacją danieli prowadzoną przez koła łowieckie Okręgu Olsztyńskiego PZŁ. Zestawienie punktów przyznanych w czasie oceny prawidłowości odstrzału jednoznacznie potwierdza wysokie kwalifikacje Kolegów polujących na daniele – byki, gdyż niemal 100 % odstrzałów oceniono jako prawidłowe. Praktycznie idealnie wygląda również struktura wiekowa pozyskanych byków. Łyżką dziegciu w tej beczce miodu jest fakt, iż w jednym z obwodów połowę pozyskanych byków stanowiły osobniki w 2. roku życia. Koledzy z tego koła uznali, iż wobec znacznego wzrostu liczebności populacji lepiej będzie wykonać plan bez naruszania dość nielicznej jeszcze populacji starszych byków. Czas pokaże, czy mają racje.

Coraz liczniejsze – wśród pozyskanych byków – są osobniki o formie zbliżonej do łopatacza, a co za tym idzie, posiadające większą masę

Foto: Mariusz Jakubowski

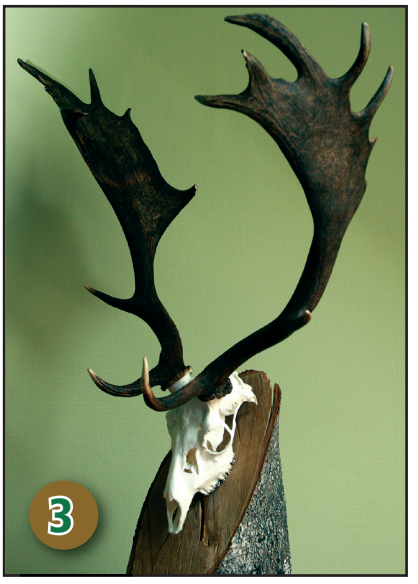

Foto: Maciej Hołdyński

i wartość trofeową. Wśród osobników z olsztyńskiej populacji daniela wciąż można znaleźć osobniki o głębokich zatokach, czy też innych cechach selekcyjnych, co pozwala na pozyskanie ciekawego trofeum bez naruszania zasad selekcji. (Fot. 2, poz. 2 w tabeli 2). Cieszy również duża liczba byków łownych. (Fot. 3, poz. 3 w tabeli 2).

Najpiękniejszym selektem był podziwiany również na wystawie, zorganizowanej w ramach „Hubertus Expo 2012" w Warszawie, byk pozyskany przez Eugeniusza Szwajkowskiego z KŁ „Leśnik" Stare Jabłonki (fot. 1). Na ogólną liczbę 90 pozyskanych byków - 24 osobniki posiadały poroże o masie 2,0-2,5 kg, 9 osobników w przedziale 2,5 – 3,0 kg oraz 5 byków o porożu powyżej 3kg. Łącznie 38 byków miało poroża o masie powyżej 2 kg. Zestawienie zdobywców najokazalszych trofeów prezentujemy w tabeli 2.

Z tabeli wynika, że wiodącymi rejonami w hodowli danieli są Bartoszyce i Kętrzyn. Mam nadzieję, że w kolejnym sezonie również Ostróda zaprezentuje wyniki swojej pracy hodowlanej.

Mariusz Jakubowski

Tab. 1. Zestawienie wyników oceny prawidłowości odstrzału w sezonie 2011/2012

Klasy wieku	O	X	XX	Razem
I (2-3 r.ż.)	25	1	0	26 (28,9%)
II (4-7 r.ż.)	46	0	0	46 (51,1%)
III (od 8 r.ż.)	18	0	0	18 (20%)
Razem	89 (98,9 %)	1(1,1%)	0	90 (100 %)

Tab. 2. Zestawienie najlepszych trofeów pozyskanych w sezonie 2011/2012

	Myśliwy	Koło	masa	pkt	Rż	Medal
1	Nis Hansen	Daniel Bartoszyce	3,54	185,58	8	złoty
2	Pyrcz Stefan	Daniel Kętrzyn	3,20	174,20	5	srebrny
3	Siwek Mariusz	Wiewiórka Korsze	3,20	174,85	8	srebrny
4	Zawistowski Krzysztof	Daniel Bartoszyce	3,14	175,13	8	srebrny
5	Wrona Janusz	Dzik Bartoszyce	3,09		9	
6	Pietkiewicz Henryk	Dzik Bartoszyce	2,92	168,49	8	brązowy
7	Plewik Jerzy	Daniel Bartoszyce	2,82		8	
8	Jankowski Maciej	Dzięcioł Miłomłyn	2,82	160,39	8	brązowy
9	Karsten Larsen	Dzik Bartoszyce	2,70		8	
10	Słupianek Rafał	Daniel Bartoszyce	2,68	157,58	8	---
11	Lipiński Jacek	Wiewiórka Korsze	2,66		7	
12	Maculewicz Krzysztof	Wiewiórka Korsze	2,64	158,22	8	---
13	Bałachowicz Bogdan	Wiewiórka Korsze	2,60	153,34	7	---
14	Fritz Schubring-Giese	Wiewiórka Korsze	2,55		7	

Sarkocystoza kaczek

Rozpoczął się długo oczekiwany przez wielu myśliwych sezon polowań na „pióro". Każdego roku na początku sezonu dochodzą do mnie informacje o pozyskanych kaczkach, u których w mięśniach stwierdza się białawe wrzecionowate twory wyglądem przypominające ziarna ryżu. Opisane wyżej zmiany są wywoływane przez pasożytniczego pierwotniaka *Sarcocystis rileyi (S. anatina)*, a choroba nazwana została sarkocystozą. Sarkosporidia są szeroko rozpowszechnione w przyrodzie. Izolowano je od gadów, ptaków oraz ssaków, w tym również jeleniowatych, przy czym u każdego z żywicieli występuje inny gatunek sarkosporidiów. Wśród ptaków sarkosporidia notuje się u 59 gatunków. Najliczniej występują u ptaków z rzędu blaszkodziobych, głównie u kaczek. Brak jest dokładnych danych dotyczących występowania tego pasożyta w Europie, ale dla przykładu w Ameryce Północnej sarkosporidia najczęściej stwierdzane są u kaczek krzyżówek, brązówek oraz ich mieszańców. Na podstawie własnych spostrzeżeń mogę stwierdzić, że w naszym kraju najczęstszymi żywicielami tego pasożyta są kaczki krzyżówki. Fakt, że krzyżówka jest podstawowym żywicielem sarkosporidiów wynika z biologii tego pasożyta. Otóż kaczki są tylko żywicielami pośrednimi, natomiast żywiące się nimi ssaki drapieżne, np. lisy lub inne psowate, stają się żywicielami ostatecznymi. Sarkosporidia wytwarzają w komórkach żywicieli pośrednich cysty lub pseudocysty, które widoczne są gołym okiem w postaci cylindrycznych, białawych tworów przypominających wyglądem ziarna ryżu (foto). Twory te zlokalizowane są w mięśniach szkieletowych, mięśniu sercowym oraz mięśniach gładkich. Kaczki jako żywiciele pośredni zarażają się drogą pokarmową. Do zarażenia prawdopodobnie dochodzi przez picie wody z kałuż i płytkich rozlewisk zanieczyszczonej kałem drapieżników, w którym znajdują się wysporulowane oocysty. Dlatego do zarażenia dochodzi głównie u kaczek żerujacych na płytkich rozlewiskach śródpolnych lub na rżyskach. Kaczki należące do tzw. kaczek pływających (np. krzyżówka, cyraneczka) na wieczorne zloty udają się na płytkie zbiorniki wodne w pobliżu rżysk. Grążyce, czyli kaczki nurkujace (np. czernica, głowienka, gągoł), preferują głębsze zbiorniki wodne, dlatego żywicielami pośrednimi są głównie kaczki krzyżówki. W przewodzie pokarmowym kaczek ściana oocysty ulega strawieniu, i uwolnione formy rozwojowe pasożyta dostają się do komórek nabłonkowych jelita, a stamtąd po przeobrażeniu z krwią wędrują do mięśni, w których powstają sarkocysty. Co ciekawe, wykazano, że sarkocysty znacznie częściej spotyka się u ptaków dorosłych (powyżej 1. roku życia), co wskazuje na długi okres inkubacji choroby oraz konieczność spożycia przez kaczki dużej liczby oocyst.

Chore ptaki rzadko wykazują objawy kliniczne, jedynie kaczki znajdujące się w stanie silnej inwazji mogą mieć problemy z lotem, co związane jest z uszkodzeniem przez pasożyta mięśni piersiowych. Silna inwazja pasożytnicza utrudniając lot, ułatwia drapieżnikom schwytanie kaczki, i w ten sposób cykl rozwojowy pasożyta ulega zamknięciu.

Odrębnego omówienia wymaga sprawa potencjalnego spożycia mięsa kaczki porażonej sarkocystozą. Chorobę najczęściej stwierdza się na początku sezonu polowań na kaczki. Wynika to głównie z tego, że kaczki pozyskane w okresie od sierpnia do praktycznie końca września znajdują się w fazie intensywnego pierzenia. Wszyscy miłośnicy polowań na „pióro" doskonale wiedzą, że skubanie takich kaczek jest mało komfortowe, a pod ich skórą znajduje się mała ilość tkanki tłuszczowej. W związku z tym częstą praktyką jest skórowanie pierwszych kaczek i wycinanie właściwych porcji mięsa. W ten sposób najłatwiej można dostrzec obecność sarkocyst w mięśniach. Kaczki pozyskiwane w późniejszych okresach sezonu są już wypierzone i mają grubą warstwę tłuszczu podskórnego w związku z tym z reguły są skubane z piór, i dlatego sarkocysty mogą pozostać niezauważone. Tuszki, w których takie zmiany zaobserwowano, najczęściej są konfiskowane. Istnieje prawdopodobieństwo przeoczenia drobnych inwazji, jednak ryzyko zarażenia się ludzi jest niewielkie, ponieważ pasożyty te wrażliwe są zarówno na wysoką temperaturę (obróbka termiczna mięsa), jak i długie przechowywanie w warunkach chłodniczych. Ponadto, należy pamiętać, że człowiek nie jest żywicielem ostatecznym tego pasożyta. Kończąc, warto przypomnieć, że zwierzęta drapieżne są żywicielami ostatecznymi tego pasożyta, w związku z tym istnieje pewne ryzyko inwazji przewodu pokarmowego u psów myśliwskich mających zwyczaj nagryzać tuszki ptactwa.

dr n. wet. Tomasz Stenzel
Katedra Chorób Ptaków,
Wydział Medycyny Weterynaryjnej UWM w Olsztynie

Z kart łowiectwa na Warmii i Mazurach

Jak królowa Elżbieta

„Królowa – dziewica" jak mawiano o Elżbiecie I, ostatniej z dynastii Tudorów na tronie angielskim, nigdy nie wyszła za mąż, co było i jest przedmiotem wielu dociekań i plotek. Liczni biografowie wielkiej królowej najczęściej pomijają fakt, że twórczyni przyszłego imperium brytyjskiego miała przez całe życie jedną wielką miłość – polowania. Namiętność do łowów sprawiła, o czym całkowicie milczą annały historii, że królowa weszła w bliskie związki z dworem władców Prus Książęcych. Hohenzollernowie z dynastii Ansbach, rządzący niewielkimi Prusami, wykorzystywali ten fakt w różny sposób.

Sokolnictwo, a właściwie jastrzębiarstwo, dotarło na wyspy brytyjskie w V-VI wieku za pośrednictwem plemion germańskich. W źródłach prawa walijskiego z X wieku pojawiają się zapisy o polowaniach z jastrzębiem, sokołem i krogulcem (*hebauc, gwalch, llemysten*). Nazwy te, zwłaszcza w odniesieniu do jastrzębia, są germańskimi zapożyczeniami od niemieckiego *habicht* – walijski *habuc* i celtycki *seboc* – *hebog*.

Najwcześniejszy traktat sokolniczy (XI w.), jaki powstał w kręgu kultury europejskiej, był dziełem angielskiego uczonego Adelarda of Bath (*Adelardus Bathensis*), który w formie dialogu pomiędzy fikcyjnym mistrzem a jego bratankiem przedstawił zagadnienia układania i pielęgnacji jastrzębi.

Sokolnictwo w Anglii było rozrywką, podobnie jak w innych krajach średniowiecznej Europy, zarezerwowaną dla warstwy szlacheckiej. Istniała swoista hierarchia posiadania ptaków łowczych. Królowi przysługiwało prawo do polowań z białozorami, z sokołami wędrownymi mogli polować lordowie, zwykli rycerze mieli rarogi, z gołębiarzami polowało duchowieństwo, damy z drzemlikami, krogulce przypadały kapłanom, a pustułki rycerskim sługom.

Ptaki łowcze były bardzo cenione, dlatego podlegały ochronie, a niszczenie gniazd lub jaj było zabronione – w okresie rządów Henryka VII za czyn ten groziło pozbawienie wolności na rok i jeden dzień. Dopiero Elżbieta I zmniejszyła wysokość tej kary do 3 miesięcy aresztu, ale winowajca musiał znaleźć poręczyciela, który przez 7 lat miał gwarantować jego dobre sprawowanie.

Wielkimi miłośnikami łowów z sokołami w XVI-wiecznej Anglii byli Henryk VIII i królowa Elżbieta I. Obydwoje chętnie też polowali na grubą zwierzynę. Królowa poświęcała łowom wiele czasu. Wspominał o tym z niesmakiem w 1560 roku jej główny doradca William Cecil w rozmowie z ambasadorem hiszpańskim biskupem Aquili – Alvaro Quadrą, kiedy krytykował jej romans z lordem Dudleyem, twierdząc, że: *pozostawiła mu rządy, sama zaś spędza czas na polowaniach, które zagrażają jej zdrowiu i życiu*.

Z rąk „krwawej Mary" do Elżbiety

Pierwsze związki łowieckie Albrechta Hohenzollerna z Elżbietą były dziełem przypadku. Oto bowiem 15 października 1558 roku książę kontynuując stary zwyczaj wysyłania sokolich prezentów na dwory Europy, który przejął od zakonu krzyżackiego, posłał ówczesnej władczyni Anglii, Marii I Tudor (znanej jako *krwawa Mary*), zwyczajowy dar z ptaków łowczych. Przesyłka ta nie dotarła do odbiorczyni, gdyż Maria umarła 17 listopada. Trafiła do rąk Elżbiety, która zajęła tron po swojej przyrodniej siostrze. Ona też odpisała Albrechtowi, na dwa tygodnie przed oficjalną koronacją i półtora

Angielski dworzanin i doradca króla Henryka VIII, Robert Cheseman z sokołem, autor obrazu Holbein Młodszy (1533 r.)

miesiąca po śmierci Marii, że otrzymała pismo księcia wysłane wraz z prezentem w postaci 8 sokołów. Zapewniała, że list i ptaki łowcze odebrała z tą samą radością, jak jej siostra, i oferuje księciu *kontynuację odziedziczonej po niej przyjaźni*. Książę w odpowiedzi danej w następnym roku pisał, że z powodu przyjaznego przyjęcia prezentu wysyła 8 sokołów *w nadziei na życzliwe przyjęcie i zapewnienie nim rozrywki*. Od tej pory Albrecht, a później jego następcy, systematycznie aż do roku 1584 wysyłali Elżbiecie sokole dary. Książę w dołączanych do ptaków listach prosił królową w subtelnych słowach o łaskawe ich przyjęcie, *jako znak trwającej życzliwości księcia*, a w jednym z listów zapewniał, że: *modli się do Boga o to, by królowa podczas polowań z ptakami, znalazła radość, przez co, ma nadzieję pozostawać [u niej] w dobrej pamięci*. Elżbieta ze swej strony przekonywała księcia o chęci odwzajemnienia się lub obiecywała przy najbliższej sposobności okazać dowody swej przychylności.

Sokoły i korsarze

Albrecht rzadko korzystał ze swych łask u królowej, które w tak dużej mierze zawdzięczał sokołom, ale czasami zmuszony był do oparcia się o nie, zwłaszcza w sprawach dotyczących handlu, który w tym czasie często cierpiał z powodu działalności korsarzy Jej Królewskiej Mości. W grudniu 1561 roku książę pośredniczył w prośbie kupców

pruskie sokoły kochała

z Królewca, którzy podstępnie oszukani przez przywódcę wyprawy handlowej zamiast do Francji, gdzie mieli nabyć sól i inne towary, trafili do wybrzeży Anglii. Władca Prus prosił o pomoc poszkodowanym *bez odwlekania i utrudnień w prawie*. Być może był to powód, dla którego wysłał królowej wyższą niż zwykle liczbę sokołów (10). W liście dołączonym do prezentu wśród kurtuazyjnych sformułowań pisał, że największym prezentem zwrotnym jest dla niego radość, jaką ma królowa w polowaniach z sokołami.

Dobre stosunki z Elżbietą Albrecht starał się „przekuć" przede wszystkim na uzyskanie jak najlepszych warunków do handlu z Anglią. Osiągnął na tym polu pewne sukcesy, czego przykładem może być zgoda Elżbiety (1563 r.) na swobodny handel książęcego kupca Antoniego Maillta między wybrzeżem angielskim a niemieckim. Królowa zapewniała, że nie będzie żadnych przeszkód ze strony jej królewskich *kapitanów*, co czyniła ze względu na jej przyjaźń do księcia. Problem korsarstwa powracał jednak co jakiś czas w korespondencji królowej z władcami Prus. Przykładowo syn Albrechta, Albrecht Fryderyk, również kilkakrotnie interweniował u królowej w sprawie złupienia pruskich statków przez angielskich korsarzy, powołując się na dotychczasowe *niczym nieskażone stosunki* z angielską monarchinią. Nie trzeba chyba podkreślać, że te *nieskażone* stosunki w znacznej mierze władcy zawdzięczali sokołom.

Rycina z angielskiego traktatu o sokolnictwie Book of Falconry or Hawking wydanego w 1575 roku

Angielskie psy na pruskie niedźwiedzie

Albrecht Fryderyk, syn starego księcia, miał bardzo dobre relacje z Elżbietą. Co ciekawe, w roku 1570 poza sokołami wysyłał jej także niedźwiedzia, w tym czasie nie występującego już w lasach angielskich. Młody książę dostarczał sokoły także faworytowi królowej – lordowi Robertowi Dudley. Ten w roku 1571 informował o ich przyjęciu oraz radości, jaką sprawiają Elżbiecie podarunki z Prus *z powodu jej szczególnego upodobania do sokolnictwa*.

Mniej subtelny w stosunkach z Elżbietą okazał się kurator Albrechta Fryderyka – jego stryjeczny brat ks. Jerzy Fryderyk, który w imieniu chorego umysłowo księcia rządził Prusami od 1578 roku. Podobnie jak jego poprzednicy, kontynuował wysyłanie sokołów do Anglii. Dość szybko zaczął jednak domagać się prezentów zwrotnych. Z prośbą o to wystąpił nie bezpośrednio do Elżbiety, lecz Roberta Dudleya. Wystosował do niego list przy okazji jesiennej spedycji sokołów w roku 1580, w którym zawiadamiał o wysłaniu 6 ptaków królowej i 3 lordowi, z powodu *jego cnót i pozycji w królestwie*. Dalej książę pisał, że w ostatnim liście od królowej otrzymał propozycję podarunku zwrotnego, dlatego prosi o przesłanie jednego lub dwóch angielskich koni dla swej małżonki. Upraszał też o poparcie tej prośby u królowej. Ponadto prosił, *przez wzgląd na umiłowanie królowej do polowań*, o przysłanie mu psów myśliwskich, *a jeśli życzenie to nie będzie nazbyt niestosowne*, prosił jeszcze hrabiego *bez nagabywania* o wyszukanie pary dużych psów z dobrym węchem do polowań na niedźwiedzie, przy czym uważał, że najlepiej powinny pochodzić z Irlandii. Na koniec tych dokładnych wskazówek książę zalecał, aby zwierzęta posłano mu do Królewca na którymś z angielskich statków. Na prośbę tę Robert Dudley odpisał 8 lutego 1581 roku. Zawiadamiał o otrzymaniu sokołów, jednocześnie zapewniał, że dostarczy dwa psy zdatne do polowań na niedźwiedzie i dziki oraz zapowiadał wysłanie oczekiwanych przez księcia psów irlandzkich. Miał się o nie wystarać u królowej. Robert Dudley dotrzymał słowa, a nawet zrobił niespodziankę księciu, bo wysłał mu nie dwa, jak wcześniej pisał, lecz trzy psy. Jednak Jerzemu Fryderykowi chyba w sposób szczególny zależało na psach irlandzkich, gdyż w odpowiedzi udzielonej lordowi znów do nich powracał. Książę pisał w tej sprawie, że: *przyzwoitość zabrania [mu] przypominać o wypełnieniu obietnicy królowej*. Na koniec dodawał, że ma nadzieję na pomoc lorda w tej sprawie. Jednak książę kilka dni później zapomniał chyba o owej *przyzwoitości*, gdyż w piśmie wystawionym w Szczytnie 20 września 1581 roku wraz z 6 sokołami przypominał się królowej o obiecane psy i wierzchowca, pisząc, iż za spełnienie jego życzenia przyzwoicie się odwdzięczy. Niestety nie wiemy, czy książę doczekał się upragnionych psów, ale jego natarczywość w tej sprawie chyba obmierzła Elżbiecie, chociaż nie był to jedyny powód ochłodzenia stosunków, jakie wówczas nastąpiły, bowiem w tym czasie Jerzy Fryderyk czynił znaczne utrudnienia w handlu na Bałtyku angielskim kupcom. Doszło nawet do zajęcia jednego ze statków w porcie w Pilawie z powodu rzekomej kontrabandy prowadzonej przez Anglików.

Ostatnie sokoły z Prus Książęcych trafiły do Elżbiety jesienią 1585 roku. Opisany w tym artykule przykład powiązania pruskich sokołów z dyplomacją miał miejsce wielokrotnie w dziejach Prus i w stosunku do wielu różnych władców. Ciekawie wyglądały na tej płaszczyźnie relacje Albrechta Hohenzollerna z Henrykiem VIII, czy królami Francji lub licznymi książętami z Cesarstwa Niemieckiego, ale o tym w następnych odcinkach.

Cezary Tryk

Jubileusze w Elbląskim

Jubileusz 65. lecia „Darz Boru" - Łowczy KŁ. „Knieja" Stary Dzierzgoń Marian Maślanka dekoruje sztandar „Darz Boru" w Sztumie Złotym Medalem „Zasłużony Dla KŁ. „Knieja"

Jubileusz 50. lecia „Ponowy" Braniewo - prezes EORŁ Józef Hryniewicz dekoruje sztandar „Ponowy" Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej

Jubileusz 65. lecia „Jenota" - wiceprezes EORŁ Zdzisław Rutkowski wręcza Honorowy Żeton Zasługi „Złom" dla prezesa KŁ. „Jenot" w Pasłęku Andrzeja Kutkiewicza

Sypnęło jubileuszami w bieżącym roku na terenie Elbląskiego Okręgu PZŁ. Obchody 55-lecia najpierw świętowało KŁ „Cyranka" w Sztumie. Już 22 stycznia 2012 r. odbyła się msza hubertowska dla myśliwych i ich rodzin w kościele w Sztumie. Po zbiórce, która odbyła się w siedzibie koła, myśliwi na czele z pocztem sztandarowym przemaszerowali do kościoła św. Anny w Sztumie. Uroczysta mszę św. odprawiono w intencji myśliwych ich rodzin oraz zmarłych towarzyszy łowów. Główne uroczystości zaplanowano na 27 stycznia 2012 r. Myśliwi, ich rodziny, zaproszeni goście stawili się w ok. 200 osób w zajeździe „Jonatan" w Czerninie. Witali ich gospodarze – prezes koła Piotr Smoliński i łowczy Zbigniew Trzaska. Zarząd Okręgowy PZŁ w Elblągu reprezentował łowczy okręgowy Wieńczysław Tylkowski. Obecni byli członkowie EORŁ: Brunon Sarnowski, Roman Kulpa, Roman Markowicz, przewodniczący Komisji Kultury EORŁ Andrzej Czapliński, delegacje kół łowieckich: „Łabędź" Iława, „Dzik" Malbork", „Sowa" Malbork, „Bażant" Malbork", „Darz Bór" Sztum i „Knieja" Stary Dzierzgoń. Przybyły władze samorządowe miasta Sztum i powiatu sztumskiego, burmistrz Dzierzgonia i wójt gminy Stary Targ, delegacja z Nadleśnictwa Kwidzyn i mnóstwo innych gości. Koło Łowieckie „Cyranka" w Sztumie zapoczątkowało w 2007 r. zwyczaj nadawania „Honorowych Kordelasów Myśliwskich", i ich kolejne nadanie było atrakcją uroczystości, zwieńczonej balem myśliwskim.

Kolejny jubileusz 50-lecia obchodziły, 6 czerwca b.r., KŁ. „Ponowa" z Braniewa. Uroczystości odbyły się w pięknym obiekcie rekreacyjnym w Wyżynach. Zaczęła je ekumeniczna msza hubertowska koncelebrowana przez ks. Jana Lajkohsa w obrządku grecko-katolickim i ks. Jacka Galicę rzymsko-katolickim. Pomimo deszczu zaproszeni goście, myśliwi i ich rodziny dzielnie wytrwali do końca uroczystości. Słońce zaświeciło po mszy, i dalsze świętowanie odbyło się już przy pięknej słonecznej pogodzie. Podczas pięknej uroczystości, jak to zwykle bywa, wręczano odznaczenia łowieckie. Prezes EORŁ dr Józef Hryniewicz udekorował sztandar koła Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej. Ponadto srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej odznaczono Włodzimierza Kunca, a brązowymi Medalami: Bogdana Mindza, Stanisława Pińkowskiego, Ryszarda Czepułkowskiego, Wincentego Przyborowskiego i Piotra Żaka. Ponieważ kolejne koło wprowadziło zwyczaj nadawania „Honorowych Kordelasów", uhonorowano nimi czterech zasłużonych myśliwych koła: Krzysztofa Kowalskiego, Jana Bobka, Jacka Godlewskiego i Leszka Kunca. Pasowania na Rycerza św. Huberta dokonał łowczy okręgowy Wieńczysław Tylkowski, a poprzedziła je uroczysta laudacja przewodniczącego Komisji Kultury EORŁ Andrzeja Czaplińskiego. Po raz pierwszy wręczono też medale koła – „Zasłużony dla KŁ. Ponowa w Braniewie". Uroku Jubileuszowi dodawała muzyka myśliwska w wykonaniu Zespołu Muzyki Myśliwskiej „Hubertus", wystawa prezentująca dorobek koła, a obchody zakończyła biesiada z udziałem myśliwych i ich rodzin.

Jubileusz 65. lecia „Darz Boru" - nadanie „Honorowego Kordelasa" dla Andrzeja Płóciennika. Pasuje Łowczy okręgowy Wieńczysław Tylkowski

65. lecie „Darz Boru" - Honorowy Żeton Zasługi „Złom" dla zasłużonych myśliwych KŁ. „Darz Bór" w Sztumie Romana Markowicza i Zbigniewa Kłopotowskiego

Okręgu PZŁ

Jubileusz 65. lecia „Jenota” - tort jubileuszowy z logo koła

Jubileusz 55 lecia „Cyranki” - poczty sztandarowe sztumskich kół Łowieckich: „Darz Bór” i „Cyranka” ze Sztumu i „Knieja” w Starym Dzierzgoniu

Jubileusz 55. lecia „Cyranki” „Honorowy Kordelas” dla prezesa „Cyranki” Piotra Smolińskiego. Pasujący: łowczy okręgowy Wieńczysław Tylkowski, asystent przewodniczący Komisji Kultury EORŁ Andrzej Czapliński

Foto: Archiwum ZO PZŁ w Elblągu

Najstarsze koło łowieckie powiatu sztumskiego „Darz Bór” w Sztumie swoje 65-lecie zaplanowało na dzień 16 czerwca 2012 r. Na dziedzińcu sztumskiego zamku spotkali się myśliwi z rodzinami oraz mnóstwo gości. Wśród nich byli min.: senator RP Leszek Czarnobaj, radny Sejmiku Pomorskiego Leszek Sarnowski, samorządowcy: wicestarosta powiatu kwidzyńskiego Andrzej Fortuna, starosta powiatu sztumskiego Wojciech Cymerys, burmistrzowie Sztumu i Dzierzgonia Leszek Tabor i Kazimierz Szewczun, wójt Mikołajek Pomorskich Kazimierz Kulecki, prezes Banku Spółdzielczego w Sztumie Lech Chętnik, prezes Kwidzyńskiego Stowarzyszenia Miłośników Kultury i Tradycji Łowieckich Andrzej Mularczyk, przedstawiciel Nadleśnictwa Kwidzyn Michał Wudarczyk, zarządy zaprzyjaźnionych kół łowieckich: „Knieja” w Starym Dzierzgoniu i „Cyranka” w Sztumie. Zarząd Okręgowy PZŁ w Elblągu reprezentowali: łowczy okręgowy Wieńczysław Tylkowski oraz przewodniczący Komisji Kultury Andrzej Czapliński. Przygrywał ZMM „Hubertus”. Najwyższe odznaczenie łowieckie Honorowy Żeton Zasługi „Złom” odebrali koledzy: Roman Markowicz i Zbigniew Kłopotowski. W sztumskim „Darz Borze” także nadano „Honorowe Kordelasy”. Otrzymało je 10 myśliwych: Zbigniew Zwolenkiewicz, Roman Markowicz, Zbigniew Kłopotowski, Stanisław Stopczyński, Zygmunt Chętnik, Jerzy Józefiak, Andrzej Płóciennik, Rajmund Kantorski i Stanisław Graba. Były życzenia i upominki od gości, podziękowania Jubilata piękne, jubileuszowe torty i wspaniała biesiada myśliwska.

Kolejny 65-latek – KŁ „Jenot” w Pasłęku przywitał gości, myśliwych z rodzinami w swoim obiekcie „Henrykówka” w Bielicy, 23 czerwca 2012 r. Na uroczystość przybyło wielu gości, przyjaciele koła, myśliwi z rodzinami. Wśród gości z ramienia elbląskich władz okręgowych zasiedli: członek NRŁ, wiceprezes EORŁ Zdzisław Rutkowski, łowczy okręgowy Wieńczysław Tylkowski, sekretarz EORŁ Jan Kantypowicz, przewodniczący Komisji Opiniowania Wniosków na Odznaczenia Łowieckie EORŁ Bolesław Szatrański oraz przewodniczący Komisji Kultury EORŁ Andrzej Czapliński. Władze samorządowe reprezentowali: dr Wiesław Śniecikowski - burmistrz Pasłęka, Bożena Adamczyk – skarbnik Urzędu Miasta i Gminy w Pasłęku, Jan Grzywalski – wójt gminy Godkowo. Obecni byli: Andrzej Albiński – nadleśniczy Nadleśnictwa Młynary, Szymon Nowak nadleśniczy Nadleśnictwa Dobrocin, Anna Jankowska – dyrektor Szkoły Podstawowej w Bielicy, Danuta Dańczyszyn – dyrektor Szkoły Podstawowej w Słobitach, delegacje kół łowieckich: „Bóbr” w Pasłęku, „Szron” w Olsztynie, „Sowa” w Malborku, „Ponowa” w Elblągu i „Cyranka” w Sztumie. Uroczystości rozpoczęto mszą hubertowską. W homilii ksiądz Edward Słowik pięknie mówił o panującym obecnie terrorze wszelkich ruchów ekologicznych i prawie danym przez Stwórcę do czynienia ziemi poddanej ludziom, w tym prawie do łowiectwa. Głównym akcentem Jubileuszu było wręczenie odznaczeń łowieckich. Najwyższe odznaczenie łowieckie Honorowy Żeton Zasługi „Złom” przyznano prezesowi koła, Andrzejowi Kutkiewiczowi, srebrny Medal Zasługi Łowieckiej nadano łowczemu koła Franciszkowi Strzeleckiemu, brązowe Medale Zasługi Łowieckiej, Ryszardowi Gajownikowi – sekretarzowi koła, Ryszardowi Kuna i Krzysztofowi Sokołowskiemu. Ponadto Odznakę Jubileuszową „50 lat członkostwa PZŁ” przyznano Lucjanowi Szokalowi. Aktu dekoracji dokonali: wiceprezes EORŁ Zdzisław Rutkowski i sekretarz EORŁ Jan Kantypowicz. Przygrywał ZMM „Hubertus”, a na biesiadzie myśliwskiej prawdziwą furorę zrobił tort z logo koła.

Jeszcze w tym roku odbędą się kolejne jubileusze i nadawanie sztandarów. Wszystkie te uroczystości cechuje jeden wspólny mianownik. Koła nie zamykają się tylko w swoim gronie. Msze hubertowskie, przemarsze, wystawy jubileuszowe są dostępne dla wszystkich. Wspólnie dzielimy radość z naszych uroczystości i pokazujemy prawdziwe oblicze polskiego łowiectwa oraz zamiłowanie do tradycji i kultury łowieckiej.

Andrzej Czapliński

Wręczenie sztandaru KŁ „KAWKA" w Suwałkach

Foto: Jan Goździewski

Przemarsz myśliwych i pocztów sztandarowych przez miasto

Uroczystości wręczenia i poświęcenia sztandaru odbyły się w dniu 17 czerwca 2012 r. w kościele p.w. Św. Anny na pięknym wzgórzu w Smolnikach. We mszy św. koncelebrowanej przez ks. prałata Zygmunta Kopiczko uczestniczyli goście, zarządy suwalskich kół łowieckich wraz ze swoimi pocztami sztandarowymi oraz wielu okolicznych mieszkańców. Po wbiciu symbolicznych gwoździ przez fundatorów sztandaru łowczy okręgowy Jan Goździewski po odczytaniu Aktu nadania wręczył sztandar prezesowi Koła Ignacemu Jasionowskiemu wypowiadając przy tym „...przekazuję ten Sztandar jako symbol najwyższych wartości, zjednoczeni pod tym sztandarem owocnie pracujcie dla dobra polskiego łowiectwa i chrońcie przyrodę pięknej ziemi suwalskiej...". Po mszy św. nastąpiło poświęcenie sztandaru przez proboszcza parafii ks. Jacek Chałko, po czym uczestnicy uroczystości przeszli w pochodzie za pocztami sztandarowymi na wspólne biesiadowanie. Prezes przedstawił historię koła, przyjął okolicznościowe życzenia i upominki, a zasłużonych kolegów odznaczono brązowymi Medalami Zasługi Łowieckiej - Tadeusza Czerwieckiego, Stanisława Czeraszewskiego, Tadeusza Szymańczyka.

Koło Łowieckie „Kawka" założono przy Krajowej Agencji Wydawniczej „KAW" w Warszawie 5 marca 1987 r. i liczy 27 członków. Gospodaruje w obwodzie łowieckim nr 17 o powierzchni 4870 ha położonym na terenie Suwalskiego Parku Krajobrazowego. Jest to teren otwarty z niewielkimi, ale licznymi lasami i jeziorami, bardzo zróżnicowany geomorfologicznie. Pomimo dużej penetracji turystycznej, jest to dobre łowisko z występującym łosiem, sarną, dzikiem, a ostatnio również jeleniem. Zadowalający jest także stan ptactwa wodnego. Do lat 80. licznie występowały: zając, kuropatwa i piżmak, dzisiaj ich stany są śladowe.

Wręczenie sztandaru prezesowi KŁ „Kawka" przez łowczego okręgowego PZŁ w Suwałkach Jana Goździewskiego

Jan Goździewski

65-lecie Koła Łowieckiego „KACZOR" Dobre Miasto

Uczestnicy uroczystości

Dnia 28 lipca 2012 r. Koło Łowieckie „Kaczor" Dobre Miasto obchodziło jubileusz 65-lecia. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w Bazylice Mniejszej w Dobrym Mieście, którą odprawili proboszcz parafii Stanisław Zinkiewicz oraz członek koła ks. Krzysztof Chrostek. Uroczystość uświetniła muzyka myśliwska w wykonaniu zespołu „Klangor" z Lidzbarka Warmińskiego.

Rys historyczny przedstawia się następująco: Koło powstało w marcu 1947 r., a założycielami byli A. Kozaczek, A. Salmanowicz, L. Krakowski. Koło na powierzchni 22,5 tys. ha dysponuje trzema obwodami łowieckimi nr 178, 179 i 180, bogatymi w zwierzynę łowną. Przez cały czas koło dbało o wzrost liczby zwierzyny drobnej oraz ptactwa, eliminując drapieżniki, co przyniosło oczekiwany rezultat.

Od 1 maja 2004 r. koło posiada sztandar, a od 2007 r. może poszczycić się przepiękną własną siedzibą, gdzie co każdy poniedziałek spotyka się brać łowiecka i debatuje na temat najważniejszych poczynań Koła.

Łowczy okręgowy PZŁ w Olsztynie Dariusz Zalewski odznacza Jerzego Drobotko

Koło liczy 71 członków. W skład Zarządu wchodzą:
prezes – Marian Pieczuro,
łowczy – Andrzej Wieromiej,
skarbnik – Bogdan Milewski,
sekretarz – Konrad Drobotko.

Na obchodach jubileuszowych brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej odznaczono Waldemara Piwońskiego oraz Stefana Kobzę, natomiast srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej udekorowano Jerzego Drobotko.

Po części oficjalnej myśliwi z rodzinami udali się na biesiadę, która trwała do białego rana.

Konrad Drobotko

Piknik Myśliwski w ramach

Na terenie naszej strzelnicy w Gutkowie, 15 września, odbyły się 2 imprezy myśliwskie. Były to Zawody w Strzelaniu Myśliwskim do Rzutków w ramach odbywających się w naszym województwie WARMIA MAZURY SENIOR GAMES 2012, dla zawodników w wieku 45+ oraz Piknik Myśliwski. Głównymi organizatorami obu imprez był Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego i Zarząd Okręgowy PZŁ w Olsztynie.

SENIOR GAMES 2012

Piknik odbywał się na terenie strzelnicy w Gutkowie. Stoisk handlowych, wystawowych i gastronomicznych było około 30, każdy mógł spróbować miejscowych specjałów, kupić odzież i biżuterię myśliwską. Był pokaz sokołów, jazda konna, każdy mógł spróbować swoich sił w strzelaniu z łuku, broni krótkiej, pneumatycznej, zwiedzić ekspozycje, wystartować w konkursach. Oj działo się, działo. Pogoda była z myśliwska „bardzo dobra", atmosferę umilała swoim śpiewem Kasia Sobczyk, pokazy swoje mieli rycerze, z armaty strzelały wojska napoleońskie. Każdy chętny mógł upiec kiełbaskę na ognisku. Bardzo ważnym elementem Pikniku było wystawienie wraz z Wojewódzką Stacją Krwiodawstwa w Olsztynie tzw. Farbowozu. Myśliwi, sympatycy oraz mieszkańcy Olsztyna oddali 60! (sześćdziesiąt) jednostek krwi. Najlepszymi krwiodawcami okazali się koledzy z KŁ Bór Wipsowo. Gratulujemy! Gości pikniku oraz krwiodawców na naszą imprezę podwoziły autobusy MZK.

tekst i zdjęcia: ***Redakcja***

Spotkania Hubertowskie

Otwarcie zawodów strzeleckich

Przebieg zawodów

Poświęcenie obrazu św.Eustachego

Otwarcie imprezy plenerowej

W dniach 8 – 9 września 2012 roku, w miejscowości Czarna Białostocka k. Białegostoku, odbyły się już po raz szósty „Spotkania Hubertowskie w Puszczy Knyszyńskiej". Organizatorami spotkań byli tradycyjnie: Urząd Gminy w Czarnej Białostockiej, Zarząd Okręgowy PZŁ w Białymstoku oraz nadleśnictwa z obszaru Puszczy Knyszyńskiej, przy dużym wsparciu finansowym i organizacyjnymi RDLP w Białymstoku.

Pierwszy dzień Spotkań zainaugurowali głośnym akcentem myśliwi, rywalizując w godzinach przedpołudniowych, na strzelnicy w Zielonej k/Białegostoku, w otwartych zawodach strzeleckich w wieloboju myśliwskim. Organizatorem zawodów i fundatorem nagród był Zarząd Okręgowy PZŁ w Białymstoku. Zwycięzcy otrzymali okolicznościowe puchary i nagrody rzeczowe.

Sobotnie godziny popołudniowe wypełniło międzynarodowe sympozjum o tematyce łowieckiej, pod hasłem „Łowiectwo w Polsce i na Litwie – wspólne korzenie". Wzięli w nim udział myśliwi z Litwy i Białorusi, przedstawiciele władz samorządowych województwa podlaskiego z wicemarszałkiem Mieczysławem Baszko, przedstawiciele wojewody podlaskiego, władz lokalnych oraz duchowieństwa, a także reprezentanci kół łowieckich z terenu Polski, dzierżawiących obwody w Puszczy Knyszyńskiej. Na ręce organizatorów przesłał list Prezydent Rzeczypospolitej Polski Bronisław Komorowski, w którym przypomniał, że „obyczaj, myśliwska pasja i piękno przyrody łączyły ze sobą Polaków i Litwinów przez całe wieki".

Rangi całemu wydarzeniu dodało miejsce organizacji sympozjum, które odbyło się w podziemiach kościoła p.w. Świętej Rodziny w Czarnej Białostockiej, w którym corocznie odbywają się msze Hubertowskie i wszystkie uroczystości myśliwskie. Drugim znaczącym tematem sympozjum była osoba jednego z mniej znanych patronów myśliwych – świętego Eustachego. Głównym inicjatorem sympozjum był łowczy KŁ Brzask War-

Impreza plenerowa nad zalewem Czapielówka

Nagroda indywidualna od ZO PZŁ w Białymstoku dla Macieja Grabiańskiego za ujęcie kłusownika

w Puszczy Knyszyńskiej - 2012

Zbiórka pocztów sztandarowych

Władze ZO PZŁ

Wspólne zdjęcie

szawa i jednocześnie Kawaler Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia – Jacek Sakowicz, który za swoje zaangażowanie i przygotowanie sympozjum otrzymał dodatkowe wyróżnienie i podziękowania.

Niedzielne Spotkania rozpoczęła uroczysta msza święta w ww. kościele, w asyście pocztów sztandarowych Zarządu Okręgowego PZŁ i kół łowieckich oraz muzyki myśliwskiej, granej przez zespół „Trompes de Pologne". W czasie mszy został wyświęcony obraz Św. Eustachego, ufundowany przez myśliwych z wspomnianego Zakonu, który na stałe znalazł swoje miejsce na ołtarzu myśliwskim w otoczeniu myśliwskich trofeów. Po zakończonej mszy i wspólnym zdjęciu, wszyscy uczestnicy Spotkań przenieśli się nad malowniczy Zalew Czapielówka, położony na terenie gminy w Puszczy Knyszyńskiej. „Zamówiona" słoneczna pogoda sprzyjała imprezie plenerowej i zachęcała wręcz wszystkich obecnych do zwiedzania interesujących stoisk, promujących wiedzę, kulturę i sztukę łowiecką. Upływający czas i oczekiwanie na gwiazdę wieczoru – reprezentacyjny Zespół Muzyki Myśliwskiej przy Polskim Związku Łowieckim, pod kierownictwem Mieczysława Leśniczka – uświetniały występy sygnalistów myśliwskich i występy młodzieży z Domu Kultury Było na co popatrzeć, było czego posłuchać a przede wszystkim była okazja, by skosztować tradycyjnego polskiego myśliwskiego jadła i rozgrzewających nalewek. Pięknie prezentowali się sokolnicy ze swoimi ptakami, nie mniej pięknie prezentowały się psy myśliwskie, o których można było porozmawiać z ich hodowcami, a pawilon Klubu „Safari", z trofeami myśliwskimi zwierzyny łownej z całego świata, przez cały czas był pełen odwiedzających. Podobnie było w namiotach nadleśnictw, czy namiocie ZO PZŁ Białystok, gdzie najmłodsi mogli sobie zrobić zdjęcie z lisem, czy sprawdzić swoją wiedzę łowiecką.

Konkurs kulinarny

Imprezy tego typu, jak Spotkania hubertowskie, są najlepszą okazją, by przybliżać społeczeństwu szeroko pojętą kulturę łowiecką i pokazać im inną twarz łowiectwa. Spotkania hubertowskie to już niepisana tradycja w Czarnej Białostockiej i Okręgu Białostockim PZŁ, która zgodnie z wolą organizatorów będzie podtrzymywana.

Maria Grzywińska

Foto: Ryszard Grzywiński

Myśliwskie Smaki – Pisz 2012

Foto: Zbigniew Korejwo

To już czwarta uczta myśliwska zorganizowana dla społeczności Pisza i okolic przez Lokalną Organizację Turystyczną Mazury Południowe, pod kierownictwem nieocenionej Magdaleny Roehring, która jest duszą całej imprezy. Oczywiście, nie odbyłaby się ona bez wsparcia sponsorów, takich jak: Lasy Państwowe, Urząd Miasta i Starostwo w Piszu, Muzeum Ziemi Piskiej, Piski Dom Kultury, miejscowe koła łowieckie, ZO PZŁ w Suwałkach oraz ZO PZŁ w Olsztynie, który po raz pierwszy włączył się w organizację tego przedsięwzięcia.

Pisz ma wspaniałe warunki do organizacji tego rodzaju imprez. Wyremontowany i duży Plac Daszyńskiego – znajdujący się w zabytkowym centrum miasta ze starym ratuszem – jest idealnym miejscem, na którym można zbudować krytą scenę, a po obu jego stronach usytuować estetyczne stoiska wystawców różnych branż, z myśliwskimi na czele. Nie zabrakło ich i tym razem. Przybyli z regionalnymi wyrobami, potrawami, rękodziełem, obrazami, no i akcesoriami myśliwskimi. Pogoda w tym roku dopisała, zatem i publiczności było wyjątkowo dużo, aż do zakończenia imprezy w godzinach wieczornych.

Na tego rodzaju spotkaniach największym zainteresowaniem cieszy się gotowany gulasz myśliwski z dzika. Zniknął on momentalnie, a było przygotowane aż 1600 porcji.

Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyły się muzyka i sygnały myśliwskie w wykonaniu Zespołu Sygnalistów Myśliwskich „Leśna Brać" ze Spychowa i Strzałowa, Zespołu Sygnalistów „Galindowe Rogi", Zespołu Sygnalistów „Sylwanowe Echo" oraz Zespołu Muzyki Myśliwskiej „Hubertus" ze Sztumu. Wieczorem oprawę muzyczną w rytmie bluesowym zapewnił zespół Mazurskiego Stowarzyszenia Muzyczno-Artystycznego „HABAS".

Pokazy psów ras myśliwskich wpisane są zawsze do scenariusza wszystkich imprez o charakterze myśliwskim. Nie zabrakło ich na Myśliwskich Smakach. Tym razem były reprezentowane takie rasy, jak jamniki, golden retriwery, posokowce bawarskie i hanowerskie, wyżły niemieckie oraz gończy polski. Ze swadą i znajomością o tych rasach opowiadała Grażyna Ziętek, znana kynolog i miłośniczka psów.

Nieodzownym elementem Myśliwskich Smaków jest także wystawa trofeów łowieckich, którą zlokalizowano w gościnnym Domu Kultury, a którą z pietyzmem przygotował Paweł Sztrom z Nadleśnictwa w Piszu. Było na niej dużo wspaniałych wieńców jeleni i parostków kozłów z Puszczy Piskiej. W tej samej sali okazale prezentowała się również wystawa malarska Wiesława Pańczaka z KŁ „ Lis" w Ostródzie, a obok wyświetlano filmy znanego przyrodnika i myśliwego Jarosława Wołkowyckiego i Jana Goździewskiego – łowczego okręgowego z Suwałk, który okazał się nie tylko zręcznym myśliwym, ale i filmowcem.

Z innych bogatych atrakcji, które proponowali organizatorzy, wymienię konkurs strzelania z wiatrówki, konkurs na najlepszą domową nalewkę, pokaz wabienia jelenia, aukcję obrazów z pleneru malarskiego „Pisz na płótnie", konkursy dla dzieci, wycieczkę do lasu ochronnego Szast (las po trąbie powietrznej, która przeszła przez Puszcze Piską w 2002 r.) oraz zwiedzanie wyłuszczarni nasion w Rucianem Nidzie.

Prawie żadna z imprez myśliwskich w Piszu nie odbywa się bez „gadki" myśliwskiej jednego z niewielu już znawców dialektu mazurskiego – Ditmara Serafina, założyciela i wieloletniego dyrektora Muzeum Ziemi Piskiej.

Oczywiście, wszystkie konkursy i zmagania były nagradzane pucharami starosty i wyróżnieniami organizatorów. Ujmując jednym zdaniem, Myśliwskie Smaki należy zaliczyć do jednej z ciekawszych imprez, która cieszy się powodzeniem i dobrą już sławą w okolicy, i należałoby ją kontynuować w przyszłości, czego życzę w imieniu redakcji Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego.

Zbigniew Korejwo

Powiślański Przegląd Muzyki i Kultury Myśliwskiej im. Tomasza Bielawskiego

Foto: Leszek Parus

Sygnalistyka myśliwska jest tak stara jak łowiectwo. Narodziła się kilkadziesiąt tysięcy lat temu, w epoce kamiennej, i trwa nieprzerwanie do dnia dzisiejszego.

Nasi przodkowie, w niedostępnych kniejach, zwiększali swe szanse zdobycia zwierzyny polując zbiorowo. Powstał problem porozumiewania się między łowcami i wydawania poleceń psom. Potrzeba, matka wynalazków, podsunęła myśl o użyciu na polowaniach różnych piszczałek, głównie wykonanych z kości zwierzęcych. Z czasem piszczałki zastępowano rogami zwierzęcymi, później metalowymi rogami myśliwskimi różnej wielkości i kształtu. Krótko mówiąc, trąbienie stało się konieczne i tak powszechne, że znanych sobie sygnałów nawet nie zapisywano, by przekazać je potomnym. Współcześnie najczęściej gra się na tzw. kniejówkach – metalowych sygnałówkach o trzech skrętach.

Rozwój sygnalistyki myśliwskiej zainspirował niewątpliwie Zespół Szkół Leśnych w Tucholi, a także powołanie Klubu Sygnalistów Myśliwskich oraz powstanie w 1993 roku profesjonalnego zespołu Capella Zamku Rydzyńskiego, reprezentacyjnego zespołu muzyki myśliwskiej Polskiego Związku Łowieckiego.

Organizuje się wiele konkursów i przeglądów w kraju. Na terenie Dolnego Powiśla sygnały łowieckie od dawna słychać było jedynie na polowaniach kół łowieckich. Niestety muzyka ta nie była szerzej reprezentowana, nie docierała do ogółu. Dziś, za sprawą przypadku, jest inaczej.

Podczas pobytu w 1999 roku kwidzyńskiej orkiestry dętej „Wiklina" w Gniewie, Andrzej Lipka – przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Etyki, Tradycji i Zwyczajów Łowieckich przy WRŁ w Gdańsku zaproponował utworzenie zespołu specjalizującego się w propagowaniu muzyki myśliwskiej. Pomysł ten podchwycił Henryk Maszewski i wraz z kilkoma innymi muzykami założyli Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Gawra". Dynamiczny rozwój organizacyjny i muzyczny zespołu rodzi inicjatywę zorganizowania po tej stronie Wisły regionalnego przeglądu muzyki i kultury myśliwskiej. Pomysłodawcy przeglądu – Henryk Maszewski, Krzysztof Nowacki i Andrzej Mularczyk sprawili, że w pierwszy weekend września 2001 roku odbył się I Powiślański Przegląd Muzyki i Kultury Myśliwskiej im. Tomasza Bielawskiego. Za patrona przyjęto szlachcica osiadłego w Bystrzcu k. Kwidzyna (dziś Biały Dwór) – zarządcę dobrami tychnowskimi, autora „Myśliwca" – jednego z pierwszych polskich dzieł traktujących o myślistwie.

Poziom organizacyjny i muzyczny tego przeglądu oraz kolejnych spowodował, że decyzją Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ dostaliśmy szansę organizacji Ogólnopolskiego Konkursu Sygnalistów Myśliwskich „O Róg Wojskiego". Szansę tę wykorzystaliśmy w stu procentach.

Od początku patronem Przeglądu jest Tomasz Bielawski. X Jubileuszowy przegląd był doskonałą okazją do przypomnienia, że Tomasz Bielawski w dworze Bystrzec odległym od Kwidzyna o 6 km, mieszkał i zarządzał dobrami tychnowskimi. Z inicjatywy organizatorów przeglądu – Kwidzyńskiego Stowarzyszenia Miłośników Kultury i Tradycji Łowieckich – dokonano w Białym Dworze odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej autorowi Myśliwca. To tu napisał swoje dzieło uznawane przez historyków literatury za największe jego osiągnięcie pisarskie. Należy podkreślić, że utwór ten jest jednym z pierwszych dzieł traktujących o myślistwie w literaturze polskiej, dzieł traktujących kompletnie o łowiectwie. Dla nas myśliwych tego regionu tym cenniejszym, że jest niezbitym dowodem o zorganizowanego łowiectwa na naszych ziemiach w XVI wieku.

Powiślański Przegląd Muzyki i Kultury Myśliwskiej odbywa się corocznie w stałym terminie. Organizatorzy zapraszają sygnalistów, muzyków grających muzykę myśliwską i sympatyków łowiectwa w pierwszy weekend września w okolice kwidzyńskiego zamku. W roku bieżącym po raz dwunasty.

Corocznie organizatorzy oferują mieszkańcom Kwidzyna zabawę przy dobrej muzyce, zapraszając ich w sobotni wieczór na uroczysty koncert. Dotychczas występowali: dwukrotnie Zespół Reprezentacyjny Polskiego Związku Łowieckiego „Capella Zamku Rydzyńskiego" pod kierownictwem Mieczysława Leśniczaka, Zespół Muzyki Par Force przy Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa pod kierownictwem Jacka Smoczyńskiego, Zespół Muzyki Myśliwskiej „Hubertus" KŁ Cyranka w Sztumie i Kwidzyńskiego Centrum Kultury pod kierownictwem Michała Wojtyły, „Cantata Brass Quintet" z Płocka, orkiestra dęta ze Sztumu, kwartet saksofonowy „312" z Poznania, kapela górali z Beskidu Śląskiego „Wałasi" i Krzysztof Daukszewicz z recitalem.

W drugim dniu Przeglądu, w godzinach przedpołudniowych, na scenie zamkowej odbyły się także imprezy towarzyszące. Corocznie w salach zamkowych eksponowane są wystawy o tematyce myśliwskiej i przyrodniczej, a na scenie prezentowane ptaki łowcze, psy myśliwskie, czy też szlachetna sztuka wabienia jeleni.

W południe w kościele p.w. Świętej Trójcy odprawiana jest msza św. Hubertowska w intencji myśliwych i sygnalistów myśliwskich.

Podczas koncertu galowego zwycięzcy poszczególnych klas otrzymują także nagrody honorowe wiklinowe rogi Kwidzyna.

Zapraszamy do Kwidzyna w pierwszy weekend września.

Leszek Parus

Myśliwskie święto w Lidzbarku Warmińskim

Foto: Archiwum redakcji

W Lidzbarku Warmińskim, 15 lipca 2012 r., zazieleniło się za sprawą tłumnie przybyłych myśliwych, leśników i sympatyków łowiectwa. Ten dzień poświęcono kulturze myśliwskiej. W centrum miasta – po mszy świętej, w której uczestniczyło 15 pocztów sztandarowych – spotkali się myśliwi, sympatycy łowiectwa, turyści, a także mieszkańcy tego pięknego miasta. W tym roku było coś dla ucha, oka i żołądka, coś dla dzieci, młodzieży i seniorów. W Lidzbarku Warmińskim tradycyjnie gościł Grzegorz Russak, zespół muzyczny „Żubrosie" oraz Zespoły Sygnalistów Myśliwskich: „Leśna Brać" ze Spychowa, rodzinny zespół Ciesielskich z Lidzbarka, „Hubertus" ze Sztumu oraz „Klangor" z Lidzbarka Warmińskiego. Po kilku latach nieobecności na scenie, wyjątkowo w Lidzbarku Warmińskim, zagrali „Trąbale" (Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Trąbale" – to początki zespołowej sygnalistyki myśliwskiej na ziemi olsztyńskiej). Psy myśliwskie, które mają na koncie wiele tytułów, przyjechały do Lidzbarka Warmińskiego z różnych stron naszego okręgu m.in.: z Bartoszyc, Olsztyna, Ostródy, Górowa Iławeckiego i Jezioran. Panowie mogli nasycić swoje oczy widokiem polujących pań, które prezentowały damską modę myśliwską z firmy „Brantas". Dzieci i dorośli mogli wziąć udział w konkursach prowadzonych na scenie przez Marcina Młynarczyka, który prowadzi również program telewizyjny MYŚLIWECz.pl, ale także tych przygotowanych przez leśników z Nadleśnictwa Bartoszyce i Wichrowo. Na wystawie zorganizowanej przez Nadleśnictwo Bartoszyce można było podziwiać trofea myśliwskie, a na stoisku Nadleśnictwa Wichrowo poznać roślinność regionalnych lasów. Stylistka Anetta Laskowska sprawiła, że twarze dzieci przypominały liska, zajączka lub wiewiórkę. Na placu przy Wysokiej Bramie nie zabrakło także dziczyzny, pieczone dziki przygotował Krzysztof Brzeziński, a zupę gulaszową według przepisu Grzegorza Russaka, pracownicy baru „Smak". Żadna ważna chwila nie umknęła czujnemu oku ekipy MYŚLIWCAz.pl.

Impreza zorganizowana została przez Urząd Miejski w Lidzbarku Warmińskim i Zarząd Okręgowy PZŁ w Olsztynie. W imieniu organizatorów dziękujemy tym wszystkim, którzy przyczynili się do tego, aby ta uroczystość mogła się odbyć: zarządom i pocztom sztandarowym kół łowieckich, kołom łowieckim, które dostarczyły dziczyznę. Podziękowania kierujmy także w stronę rodzin Znamierowskich i Szałkowskich, a także Kasi Radulewicz pracownicy Urzędu Miejskiego w Lidzbarku Warmińskim, Anieli Smoczyńskiej, autorki programu MYŚLIWIECz.pl, Wojciecha Janika, Artura Walczaka, Jana Stanilewicza, Mirosława Wasilewskiego, Romka Mackiewicza, Jana Bożycha, łowczego rejonowego Marka Gajosa oraz członków Komisji Tradycji Łowieckich przy MROŁ w Olsztynie i wszystkich tych, którzy 15 lipca odwiedzili Lidzbark Warmiński.

Obejrzyj zdjęcia na stronie http://www.naszlidzbark.pl/galeria/index.php/IMPREZY/2012/V-Festiwal-Kultury-My-liwskiej?page=3

Dorota Michalak
Przewodnicząca Komisji Tradycji Łowieckich przy MORŁ w Olsztynie

VIII Mazurski Konkurs Sygnalistów Myśliwskich im. Tomka Napiórkowskiego

To już po raz ósmy, 11.08.br. sygnaliści myśliwscy spotkali się w Spychowie. W konkursie wzięło udział ponad 100 sygnalistów z całej Polski. Konkurs oceniało jury w składzie: Maciej Strawa – przewodniczący Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ, Roman Seta, Wiesław Keller i Michał Wojtyła. Gali nadano uroczysty charakter m.in. wręczono szereg odznaczeń państwowych, regionalnych i resortowych. Wśród odznaczeń na szczególna uwagę zasługują te związane z leśnictwem, a więc „Kordelasy Leśnika Polskiego". Otrzymała go m.in. Urszula Pasławska – nasza wiceminister skarbu i zarazem młoda i sympatyczna Diana z ostatniego naboru do PZŁ. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego uhonorował naszego mistrza Polski w sygnalistyce Adama Jażdżewskiego medalem „Zasłużony dla Kultury Polskiej". Oczywiście wszystkim gratulujemy i cieszymy się, że nasi myśliwi są tak wysoko oceniani.

Jeśli chodzi o wyniki to zespołowo w klasie mistrzowskiej tradycyjnie zwyciężył zespół „Akteon" z Wydziału Leśnego SGGW w Warszawie oraz w klasie muzyki myśliwskiej – „Leśna Brać" z Nadleśnictwa Spychowo i Strzałowo. Indywidualnym zwycięzcą został Adam Jażdżewski z Nadleśnictwa Spychowo. Zostało on jednocześnie uznany najlepszym sygnalistą naszego województwa. W konkursie uczestniczył reaktywowany niedawno zespół ZO PZŁ w Olsztynie TRĄBALE II, który startował w klasie B zajmując 2 miejsce w klasyfikacji regionalnej. To dopiero początek ich drogi i pierwsze kroki na scenie. Cieszymy się, że zespół odrodził się, a na sukcesy przyjdzie czas. Trzymajcie tak dalej. ***Zbigniew Korejwo***

Foto: Archiwum redakcji

VI WKWJ im. Tadeusza Madeja

8 września b.r. na terenie Nadleśnictwa Nowe Ramuki odbył się VI Warmiński Konkurs Wabienia Jeleni. Do zmagań konkursowych odbywających się przy siedzibie Nadleśnictwa w tym roku przystąpiło 23 uczestników – pracowników Nadleśnictw RDLP w Olsztynie i pasjonatów łowiectwa. W trakcie zawodów uczestnicy konkursu ukryci przed publicznością i sędziami naśladowali 4 głosy wydawane przez jelenie w trakcie rykowiska: młodego byka szukającego łani, starego byka szukającego łani, byka stadnego i byka w gonie za łanią.

Komisja sędziowska w składzie Marek Trędowski (Nadleśniczy Nadleśnictwa Jedwabno), Zbigniew Ciepluch (Nadleśniczy Nadleśnictwa Strzałowo) i Joachim Cymerman (dziekan korpusu leśników z Nadleśnictwa Nowe Ramuki) po długiej i burzliwej naradzie wyłoniła trójkę zwycięzców:

I miejsce zajął: Wojciech Tarkowski – WKŁ Jenot Jedwabno

II miejsce zajął: Jan Szkiłądź – OHZ LP Nowe Ramuki

III miejsce zajął: Dariusz Gajcy – OHZ LP Miłomłyn

Nagrodę przyznaną przez publiczność zdobył Jacek Horbal – OHZ LP Nowe Ramuki

Foto: Archiwum redakcji

Konkurs Wabienia Jeleni na stałe wpisał się do kalendarza imprez Nadleśnictwa Nowe Ramuki. Na kolejny Konkurs organizatorzy zapraszają 7. września 2013 r.

na podstawie materiałów Nadleśnictwa Nowe Ramuki
Redakcja

Piewca Puszczy Rominckiej

Andreas Gautschi podczas malowania obrazu, rok 2011

A. Gautschi podczas polowania w grudniu 2010 r, strzela w ciągu 2 godzin 5 lisów w obwodzie nr 1 „Kramnik" w KŁ „Las"

Dr inż. leśnik Andreas Gautschi, Szwajcar urodzony w 1956 r., znakomity pisarz i myśliwy, mieszka od kilkunastu lat w powiecie gołdapskim, w Żytkiejmach, na skraju Puszczy Rominckiej. Po studiach pracował kilka lat jako leśnik oraz polował w Szwajcarii i w Niemczech. W Szwajcarii, przed laty, zakochał się w spotkanej tam Polce, ożenił i wkrótce osiadł z nią u nas. Dwaj synowie państwa Gautschi studiują i pracują w Szwajcarii. W latach 1984 - 1990 r. polował już w Nadleśnictwie Gołdap, jako tzw. myśliwy dewizowy, strzelając w tym okresie 10 jeleni byków. W 1991 r. wstąpił do PZŁ i do KŁ „Leśnik" w Białymstoku. W następnym dziesięcioleciu już jako członek zrzeszenia myśliwych wielokrotnie polował w Puszczy Rominckiej. Jednak od 1990 r. zafascynowany pięknem jeleni byków i przejmującą atmosferą ich rykowisk zaniechał łowów, ograniczając się do polowań indywidualnych na jelenie łanie i cielaki, aby 10 lat później całkowicie zrezygnować z polowań na ten gatunek zwierzyny. W 1999 r. został przyjęty do Koła Łowieckiego „Las" w Gołdapi. W jednym z obwodów dzierżawionych przez to koło, leżącym na terenie gmin Dubeninki i Wiżajny i graniczącym z południowo-wschodnim obszarem Puszczy Rominckiej, znalazł A. Gautschi swoje ulubione łowisko. W ostatnich latach, poza udziałem w zbiorowych polowaniach swojego koła na zające, poluje tam indywidualnie na sarny, lisy i kuny. Nie pociągają go polowania na dziki. Przez minione dwadzieścia lat towarzyszyły mu w polowaniach kolejno dwa posokowce hanowerskie, z których pierwszy miał często okazję do pracy tropowej w puszczy i odnalazł kilka „trudnych" postrzałków byków spowodowanych przez myśliwych dewizowych.

Gdy przed kilku laty miałem okazję poznać osobiście tego niezwykle interesującego człowieka, to zastanawiałem się po kolejnym z nim spotkaniu, dlaczego on mimo tak sprzyjających warunków stopniowo ograniczał swoją aktywność łowiecką. Dopiero później, gdy zobaczyłem jego wrażliwość na przyrodę i różnorodną twórczość, zrozumiałem, jak sądzę, że chce on przede wszystkim zachować dla następnych pokoleń myśliwych świadectwa historii okolicznych puszcz, uprawianego tu łowiectwa i piękna miejscowej przyrody. Jego pasją jest przede wszystkim Puszcza Romincka, badanie jej dziejów, przebywanie w niej i wędrowanie po jej duktach. Jest to dla niego obecnie ważniejsze niż polowanie i robi to codziennie. W puszczy szuka inspiracji do spełnienia swojej misji życiowej. Realizuje ją poprzez swoje badania historyczne, pisarstwo oraz malarstwo i grafikę, wykorzystywane głównie do ilustrowania swoich książek. O ile te ostatnie działania mają charakter uniwersalny, a powstałe w ich wyniku prace i zbiory mogą być podziwiane przez wszystkich, bez bariery językowej, o tyle niestety jego książki są dostępne tylko w języku niemieckim. Ich autor uważa, że za słabo zna język polski, aby pisać dla polskich czytelników, a jak dotąd nie znalazł się nikt, kto by próbował przetłumaczyć na język polski jego dzieła. Jest on autorem lub współautorem wydanych w Niemczech, w wyspecjalizowanym wydawnictwie Verlag J. Neumann – Neudamm, 14 obszernych książek o dawnym łowiectwie w Puszczy Rominckiej, która była m.in. rewirem polowań cesarza Wilhelma II. Wśród nich jest, kluczowa dla opisu historycznego dziejów Puszczy Rominckiej, książka – leksykon pt. „Rominten 1500 bis 1945. Ein alphabetisches Merkbuch" *(„Puszcza Romincka od 1500 do 1945 r. Leksykon alfabetyczny" – tłumaczenie własne)*. Urzekły mnie jego grafiki przedstawiające wieńce rekordowych jeleni pozyskanych kiedyś w Puszczy Rominckiej, a zamieszczone w książce pt. „Die Hirsche der Rominter Heide im damaligen Ostpreussen" *(„Jelenie Puszczy Rominckiej dawnych Prus Wschodnich"- tłumaczenie własne)*. Jednak największe wrażenie zrobiła na mnie bardzo bogato ilustrowana fotografiami książka pt. „Durch Waelder und Zeiten" *(„Przez lasy i czasy" – tłumaczenie własne)*, którą otrzymałem z piękną dedykacją autora. W książce tej znajdziemy wspomnienia rodzinne autora o polowaniach jego dziadka w Szwajcarii, liczne odniesienia do historii ziemi mazurskiej, opisy puszcz Rominckiej, Boreckiej i Białowieskiej oraz polowań na tych terenach, a w tym wiele „poloników". Inną interesującą pozycją dla polskich czytelników jest jego napisana wspólnie z H. Suterem książka o polowaniach (i nie tylko) Jana Zygmunta Hohenzollerna (1572- 1620) elektora brandenburskiego i księcia pruskiego, który w 1611 r. złożył w Warszawie hołd lenny królowi Zygmuntowi III Wazie. Książę pruski był zapalonym myśliwym i na terenie Mazur upolował wiele żubrów, łosi i niedźwiedzi oraz bardzo dużo jeleni. Ciekawa książka omawia także ówczesne polityczne stosunki polsko-pruskie.

Szkoda, że książki tego autora nie docierają do naszych myśliwych, a jego osoba jest w naszych kręgach mało znana. Może ten artykuł spowoduje zainteresowanie PZŁ jego pisarstwem i zmieni ten stan rzeczy? Może opisze on kiedyś także swoje najciekawsze polowania w Polsce?

Andreasie Gautschi ! Darz Bór !

Andrzej Dobiech

Adolf Gałuszka

Pochodzi z wioski z okolic Krosna. W 1944 r. za pomoc partyzantom niemieckie oddziały SS w trakcie pacyfikacji wsi rozstrzelały jego ojca, byłego członka Legionów Piłsudskiego. Był świadkiem egzekucji. Miał wtedy 12 lat.

Tak jak większość chłopców jego wieku, będących „dziećmi okresu wojny", bardzo interesował się wszelkimi rodzajami strzeleckiej broni palnej, a niektóre nawet potajemnie kolekcjonował. Dzięki temu jeszcze w szkole w trakcie zajęć z przygotowania obronnego wykazał się dużymi umiejętnościami strzeleckimi. Pozwoliło mu to w 1951 r. zająć wysoką lokatę na ogólnopolskiej strzeleckiej spartakiadzie młodzieży. Po ukończeniu studiów w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach w roku 1953, z nakazu pracy zostaje nauczycielem w Liceum Ogólnokształcącym w Szczytnie. Od tego czasu rozpoczyna się jego fascynacja i umiłowanie mazurskiej przyrody. W Szczytnie poznaje Adama Łempickiego. Osobowość i cechy charakteru tego byłego żołnierza armii generała Andersa i uczestnika bitwy o Monte Cassino, szykanowanego z tego powodu przez władze komunistyczne, przy tym gorącego miłośnika łowiectwa i mazurskiej przyrody, wywarły duży wpływ na początki kariery łowieckiej Adolfa Gałuszki. W 1953 r. wstępuje do PZŁ. Jako młody, energiczny nauczyciel pełen łowieckiej pasji – z poręczenia Adama Łempickiego, przyszłego łowczego wojewódzkiego – zostaje wybrany na pierwsze swoje

stanowisko w strukturach PZŁ – sekretarza Koła Łowieckiego. W 1961 r. przeniesiono go Braniewa na stanowisko dyrektora Liceum Ogólnokształcącego. W miejscowym kole, do którego przeniósł się ze Szczytna, zostaje sekretarzem, a wkrótce funkcję łowczym powiatowym. W 1966 r. zostając dyrektorem III Liceum Ogólnokształcącego w Olsztynie. Tu poznaje drugiego człowieka, który wywarł duży wpływ na rozwój jego kariery łowieckiej, inspektora d.s. łowiectwa Zarządu Wojewódzkiego PZL, Karola Pawiusa. Był on jednym z założycieli niedawno powołanego Koła Łowieckiego im. Juliana Ejsmonda i jako pierwszy łowczy wprowadza do tego koła Adolfa Gałuszkę. Na pierwszym Walnym Zgromadzeniu powołany zostaje na sekretarza koła. Po czterech latach, w 1966 r., kolejne Walne Zgromadzenie wybiera go łowczym, którą to funkcję pełni 24 lata. W roku 2000 po złożeniu rezygnacji ze względu na stan zdrowia, Walne Zgromadzenie Członków Koła przyznało mu tytuł Dożywotniego Honorowego Łowczego Koła Łowieckiego im. Juliana Ejsmonda w Olsztynie.

W latach 1970-1972 był członkiem Wojewódzkiego Sądu Łowieckiego, a w latach 1980-1982 członkiem Wojewódzkiej Komisji Szkoleniowej przy Zarządzie Wojewódzkim PZŁ. Odznaczony brązowym, srebrnym i złotym Medalem Zasługi Łowieckiej oraz wieloma regionalnymi odznaczeniami łowieckimi Krainy Warmiii Mazur.

Pytany o największy sukces w swojej karierze łowieckiej po krótkim zastanowieniu odpowiada, że chyba to iż kiedy przed ponad pół wiekiem powierzano mu funkcję łowczego we wszystkich obwodach dzierżawionych przez Koło prawie nie było w ogóle ambon ani żadnych urządzeń i obiektów gospodarki łowieckiej. Gdy przekazywał stanowisko swojemu następcy, w obwodach znajdowała się duża liczba poletek śródleśnych, paśników, ambon oraz urządzeń i sprzętu niezbędnego do prowadzenia prawidłowej gospodarki łowieckiej.

Dziś, kiedy siedzi na swej ulubionej ambonie, jego 80-letnie, schorowane, po dwóch zawałach serce zaczyna raźniej bić na widok wychodzącyche z lasu jeleniów, dzików czy koziołków. Coraz rzadziej sięga wtedy po oparty o ścianę ambony sztucer.

Andrzej Bujnowski

Program telewizyjny myśliwych i niemyśliwych

MYŚLIWIEC z.pl

8 odcinek - premiera **17 listopada (sb), godz. 18.15**, powtórka: 18 listopada (nd) godz. 7.45 i 22 listopada (czw), godz. 19.15

9 odcinek - premiera **15 grudnia (sb), godz. 18.15**, powtórka: 16 grudnia (nd) godz. 7.45 i 20 grudnia (czw), godz. 19.15

Kolejne odcinki dostępne na platformie internetowej

www.mysliwiecz.pl

Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie kupi do celów naukowych

suszone skóry jenotów

pozyskanych na terenie Warmii i Mazur.

Szczegółowych informacji udziela Katedra Hodowli Zwierząt Futerkowych i Łowiectwa UWM w Olsztynie,

tel. 89 523 32 85

Kynologiczne wieści

1

Majowa wystawa w Dobrym Mieście (01.05.2012) zgromadziła 894 psy, w tym z ras myśliwskich 260. Najliczniejsze to retrievery – 35, teriery – 32, gończe polskie – 21. Niestety, pokazano tylko 2 ogary i 4 posokowce bawarskie. Zgłoszono 17 psów użytkowych, w tym 2 weterany i 9 psów wystawców zagranicznych. Myśliwi pokazali zaledwie 5 psów użytkowych. Najpiękniejszym psem użytkowym wystawy został 9-letni j.sz.m. MARTIN Brzdąc, który zdobył piękny puchar ZO PZŁ w Olsztynie oraz puchar WKŁ „Batalion" w Ominie dla najpiękniejszego psa w rękach myśliwego naszego okręgu. MARTIN otrzymał także puchar KŁ im. Ejsmonda.

W maju kibicowaliśmy Światowej Wystawie w Salsburgu. W rasach myśliwskich Polacy zdobyli 26 tytułów Zwycięzców Świata, 6 psów okazało się najpiękniejszymi w rasie. Przedstawicielem Polski w finale „światówki" (Best in Show) był angielski springer spaniel zwycięzca VIII gr. Były też olsztyńskie sukcesy, aż dwa tytuły Zwycięzców Świata uzyskały psy z hodowli Le Bleu Cardinalis Katarzyny Bujko. Ten sukces cieszy szczególnie z tego powodu, że małe błękitne gończe gaskońskie z Purdy mają potwierdzoną użytkowość pracą na tropach naturalnych i w konkursach. Gratulujemy, oby tak dalej.

2

Tradycyjnie 30.06.2012 r. w miejscowości Łajs (OHZ Nadleśnictwa Olsztyn) przeprowadzono Warmiński Konkurs Pracy Tropowców (fot. 1). Do konkursu rozgrywanego w dwóch kategoriach zgłoszono 24 psy, w tym do konkursu „na starej farbie" (leżącej 40-48 godzin) 3 psy. Pracę psów oceniała polsko-litewska komisja sędziowska pod przewodnictwem Piotra Gołaszewskiego. Psy uzyskały 21 dyplomów, w tym 11 I°. Po „starej farbie" psy uzyskały 2 dyplomy I° i jeden II°. Konkurs wygrała g.p. CEDRA Leszczynowy Gaj państwa Olesiewiczów.

Konkurs na farbie 8-16 godzin z dyplomem I° wygrała l.r. WERA Herbu Kruk Elżbiety Michalskiej. Były nagrody, puchary, medale. Przed zakończeniem konkursu był posiłek zorganizowany przez ZO PZŁ.

Następny dzień (01.07.2012) to Wystawa Psów Rasowych w Olsztynie. Zgłoszono 840 psów, w tym 247 przedstawicieli ras myśliwskich. Najliczniejsze były retrievery – 47, gończe polskie – 18. Pokazano także 4 ogary i 8 posokowców bawarskich. Certyfikatem użytkowości legitymowało się 12 psów, w tym 1 weteran. Myśliwi byli właścicielami 7 psów, w tym 4 z naszego okręgu. Zwycięzcą BIS użytkowych został g.p. SOKÓŁ El-Halem Krzysztofa Malko, przed o.p. SMYK Poszły w Las i j.sz.m. MARTINEM Brzdąc (fot. 2). SOKÓŁ zdobył także puchar WKŁ "Batalion"dla najpiękniejszego psa użytkowego w rękach myśliwego naszego okręgu.

3

25 sierpnia Konkurs Retrieverów w Ominie (fot. nr 3). Goście, jak zwykle, przyjmowani są „chlebem i solą" oraz leczniczymi kropelkami z kulawki. Tym razem do Omina przyjechało 11 psów z Polski i Litwy. Gospodarz terenu – nadleśniczy Nadleśnictwa Olsztynek i jednocześnie przewodniczący Koła – Dariusz Krzyżanowski serdecznie przywitał gości, następnie dwoił się i troił, by wszystko grało. Organizatora Konkursu reprezentował v-ce prezes MORŁ Feliks Czajkowski.

Komisja sędziowska, pod przewodnictwem Jerzego Wielocha, przyznała 9 dyplomów w tym: 4 – I°, 1 – II° i 4 – III°. Zwycięzcą konkursu została l.r. WERA Herbu Kruk Elżbiety Michalskiej. Suka ta w tym roku zdobyła 2 wnioski na czempiona pracy w konkursach organizowanych w okręgu olsztyńskim. Za najlepszego przewodnika uznano Renatę Wróbel-Radecką. Odpowiedzialni za kuchnię koledzy pod wodzą Zbyszka Rypińskiego przygotowali suty staropolski poczęstunek – by nikt do domu nie wracał głodny. Wręczenie pucharów, medali i nagród zakończyło tę miłą już prawie rodzinną imprezę.

Wojciech Janik

JAGDTERIERY NA RINGU

1

2

Dnia 22. 09. 2012 r. w Leśnym Parku Kultury i Wypoczynku w Bydgoszczy-Myślęcinku odbyła się **III KLUBOWA WYSTAWA NIEMIECKICH TERIERÓW MYŚLIWSKICH,** którą to Związek Kynologiczny w Polsce – oddział w Bydgoszczy zorganizował wraz z Klubem Niemieckiego Teriera Myśliwskiego. Składowi sędziowskiemu przewodniczyła Vladimira Ticha, sędzia kynologiczny i główny doradca hodowlany Klubu NTM w Czechach. Do udziału w Wystawie swoje psy przygotowali dwaj przedstawiciele olsztyńskiego okręgu PZŁ: hodowca z Marcinkowa k. Mrągowa, Marcin Młynarczyk wystawił półtoraroczną AISZĘ Mazurski Prześladowca (FCI), która w klasie pośredniej spośród pięciu suk otrzymała II lokatę i ocenę bdb (fot. 1), natomiast pięciomiesięczna HEKSA Bukowa Ostoja wystawiona w klasie baby przez Bartosza Przyborowskiego z Kolna otrzymała tytuł *Najpiękniejsza BABY suka* i ocenę wybitnie obiecującej (fot. 2). Obu hodowcom należą się słowa uznania i gratulacje, a ich sukcesy niech będą zachętą dla wszystkich właścicieli rodowodowych jagdterierów do brania udziału w wystawach i konkursach.

Alicja Sikora

Mistrzostwa i Puchary

PUCHAR PREZYDENTA MIASTA OLSZTYN

Jubileuszowe, XX już zawody zostały rozegrane 18.08.br. Wzięło w nich udział 79 zawodników. Zwyciężył Dariusz Skibiak z ZO PZŁ Elbląg, z wynikiem 488/500, przed Karolem Nowickim z ZO PZŁ Olsztyn (483/500) i zdobywcą trzeciego miejsca Łukaszem Adamskim z ZO PZŁ Opole (474/500). Wyniki pozostałych zawodników można zobaczyć na stronie www.pzlow.pl w zakładce strzelectwo – terminarz zawodów – wyniki. Sędzią głównym zawodów był Marek Świerczek. Nagrodą główną zawodów była broń myśliwska. Spośród 3 oferowanych jednostek zwycięzca wybrał sztucer CZ 527 Exclusive Ebony Edition kalibru .223 Rem.

Mistrzostwa Okręgu Olsztyńskiego PZŁ w Strzelaniach Myśliwskich

1

Na starcie zawodów stanęło 92 zawodników reprezentujących ogółem 26 kół. Drużyny wystawiło 21 kół z naszego okręgu. Liczba zawodników z pewnością cieszy, jednak 21 drużyn na 68 kół w okręgu pozostawia pewien niedosyt. Niemiłą niespodzianką była również awaria na osi zająca – nowa linka nie wykazała się „stalową" wytrzymałością i z konieczności zawody odbyły się w „pięcioboju" myśliwskim.

Po kilku latach dominacji kolegów z „Leśnika" Stare Jabłonki nastąpiła zmiana na miejscu lidera w otwartej klasyfikacji zespołowej. W krajowym Konkursie Kół Łowieckich Okręg Olsztyński reprezentować będą koledzy z KŁ „Odyniec" Mrągowo.

Na uwagę zasługują również klasyfikacje indywidualne w klasach mistrzowskiej i powszechnej. Zaledwie dwu punktów zabrakło, aby mistrzem okręgu został zawodnik z klasy powszechnej, Arkadiusz Ciecierski z AKŁ „Darz Bór" Olsztyn, który wygrał klasę powszechną. Tylko jednym punktem przegrał z Dariuszem Cichym z KŁ „Odyniec" Mrągowo, który wystrzeliwując 428 punktów zwyciężył w klasie mistrzowskiej oraz całych zawodach. Wyniki osiągnięte przez najlepszych zawodników i zespoły w poszczególnych klasyfikacjach przedstawia zamieszczona tabelka, a zestawienie wszystkich wyników można znaleźć na stronie www.pzlolsztyn.pl.

Klasyfikację „Rodzinną" , o której pisaliśmy w poprzednim numerze „Myśliwca", zwyciężyła rodzina Neugebauerów (ojciec Jan i syn Jerzy, wsparta przez szwagra Karola Nowickiego). Najliczniejszy zespół wystawiła rodzina Szypowskich – 6 zawodników.

Organizatorzy zawodów – zarówno Pucharu Prezydenta, jak i Mistrzostw Okręgu, serdecznie dziękują wszystkim sponsorom: Zakładowi Urządzeń Technicznych UNIMASZ sp. z o.o., Rodzinie Szypowskich, Gospodarstwu Rybackiemu Ostróda sp. z o.o., Przedsiębiorstwu Inżynieryjno-Budowlanemu PRZEM-GRI sp.z o.o., Sklepowi Myśliwskiemu i Rusznikarni Janczewscy, Sklepowi Myśliwskiemu Tamed.pl, Sklepowi Myśliwskiemu Repetier Krzysztofowi Sidorowiczowi, Katarzynie Lewandowskiej, Sklepowi Myśliwskiemu ŻBIK – Henrykowi Ciecierskiemu.

tekst i zdjęcia: Mariusz Jakubowski

	Klasyfikacja Zespołowa Klasa Otwarta (fot.1)	
1.	Odyniec Mrągowo	1251/1350
2.	Leśnik Stare Jabłonki	1214/1350
3.	Kaczor Kętrzyn	1139/1350
	Klasyfikacja Zespołowa Klasa Powszechna (fot.2)	
1.	Dzięcioł Miłomłyn	1134/1350
2.	Batalion Omin	1094/1350
3.	Śniardwy Mikołajki	1081/1350
	Klasyfikacja Indywidualna Klasa Mistrzowska	
1.	Dariusz Cichy – Odyniec Mrągowo	428/450
2.	Karol Nowicki – Leśnik Stare Jabłonki	425/450
3.	Wiesław Pawłowski – Łoś Olsztyn	409/450
	Klasyfikacja Indywidualna Klasa Powszechna	
1.	Arkadiusz Ciecierski – Darz Bór Olsztyn	427/450
2.	Grzegorz Bałdyga – Odyniec Mrągowo	416/450
3.	Grzegorz Jankowski – Dzięcioł Miłomłyn	414/450

2

Mistrzostwa i Puchary

IX Zawody o „Puchar Prezydenta Miasta Łomży" - 2012

2 czerwca, na strzelnicy myśliwskiej w Czerwonym Borze, spotkało się 87 strzelców reprezentujących 14 okręgów PZŁ. Sędzią głównym zawodów był Kolega Wojciech Szymański.

Pomimo nie najlepszej pogody, rywalizacja przebiegła sprawnie, a sędzia główny nie zanotował reklamacji. Warto podkreślić zdyscyplinowanie zawodników, dzięki któremu zawody trwały relatywnie krótko.

Jak na trudne warunki pogodowe, uzyskano dobre wyniki.

Jan Kita	ZO Tarnobrzeg	478/500
Maciej Mizerski	ZO Lublin	470/500
Marek Goerick	ZO Elbląg	467/500
Mirosław Godula	ZO Łomża	466/500
Karol Nowicki	ZO Olsztyn	465/500
Jan Ostrowski	ZO Warszawa	462/500

Najlepszy w strzelaniach kulą okazał się reprezentujący okręg suwalski Ryszard Tuszkowski z wynikiem 191 pkt. Śrutem najlepiej strzelał Jan Kita, uzyskując 295 pkt.

Organizatorzy wyróżnili również trzech najlepszych strzelców w klasie powszechnej: Grzegorza Jankowskiego z Olsztyna – 461 pkt., Jakuba Garkowskiego z Białegostoku – 448 pkt, i Sławomira Legackiego również z Białegostoku – 435 pkt.

Zawody okręgowe 2012

Dnia 22.07.2012 na strzelnicy myśliwskiej ZO PZŁ w Łomży, położonej w Czerwonym Borze, odbyły się XXXV już Mistrzostwa w Wieloboju Myśliwskim. W konkurencjach obejmujących pełny wielobój startowało 78 strzelców. Wśród nich 68 reprezentowało klasę powszechną, a 10 mistrzowską. Spośród 24 kół łomżyńskich tylko jedno nie wystawiło swojej drużyny.

Na zakończenie zawodów dla wszystkich chętnych rozegrano „pokera na trapie". Po żmudnych eliminacjach, najlepszy w finale okazał się Krzysztof Święcki.

Tradycyjnie już na strzelnicy w Czerwonym Borze, również i w tych zawodach, wręczono nagrodę dla „najsympatyczniejszego" strzelca, którym został kolega z najsłabszym wynikiem. Na zawody strzeleckie myśliwych przyjeżdża coraz więcej kibiców. Są to głównie myśliwi z rodzinami, ale nie tylko. Na naszych zawodach jeden z kolegów miał tak zagorzałego kibica, że wygrał nie tylko klasę mistrzowską, ale i „pokera na trapie".

Trzeba przy okazji dodać, że w okręgu łomżyńskim corocznie wszystkie lub prawie wszystkie koła, w ramach szkoleń strzeleckich, rozgrywają swoje zawody. Ułatwia to posiadanie w okręgu czterech strzelnic myśliwskich: w Ciechanowcu, Pieńczykowie, Wojnach Pogorzeli i Czerwonym Borze.

Jerzy Włostowski

Klasyfikacja Zespołowa Klasa Otwarta		
1.	„Sokół" Łomża	
2.	„Cietrzew" Jeńki	
3.	„Jeleń" Zambrów	
Klasyfikacja Zespołowa Klasa Powszechna		
1.	„Cietrzew" Jeńki	
2.	„Rogacz" Ciechanowiec	
3.	„Jeleń" Zambrów	
Klasyfikacja Indywidualna Klasa Mistrzowska		
1.	Krzysztof Święcki „Jeleń" Zambrów	460/500
2.	Stanisław Najda „Tow. Praw. Myśl. w Ziemi Łomżyńskiej"	446/500
3.	Paweł Zielewicz „Sokół" Łomża	430/500
Klasyfikacja Indywidualna Klasa Powszechna		
1.	Wojciech Rybiński „Cietrzew"Jeńki	444/500
2.	Marek Krajewski „Łoś" Zambrów	436/500
3.	Marek Adamkiewicz „Wilk" Grajewo	434/500

Kolimator Astroclassic RD 11723

W końcu kwietnia br. na rynek trafił nowy kolimator typu otwartego, o sygnaturze RD 11723. Importerem jest firma Astroclassic z Tarnobrzega, znana wcześniej jako generalny dystrybutor uznanych marek Fujinon i Vixen.

Premiera nowego modelu miała miejsce podczas targów Hubertus Expo w Warszawie. Sprzęt wzbudził spore zainteresowanie, także dzięki wyjątkowo promocyjnej cenie.

Nie ukrywam, iż jestem wielkim zwolennikiem stosowania zarówno kolimatorów, jak i lunet biegowych, przede wszystkim na zbiorówkach. Podczas polowań pędzonych myśliwy na kontrolowaną reakcję ma sekundy, czasem znacznie mniej. Dzik często pojawia się niespodziewanie i szybko znika. Każdy przyrząd optyczny, który zwiększa szansę trafienia ruchomego celu, jest godny polecenia. Kolimator prawie trzykrotnie skraca czas potrzebny na złapanie obiektu, ułatwia też prowadzenie celu i wybieranie poprawki na ruch. Przydaje się nie tylko na broni gwintowanej, ale i zwykłej dubeltówce. Staram się być obecny na każdym polowaniu zbiorowym, nie tylko w kole macierzystym, ale i w paru zaprzyjaźnionych. Z moich obserwacji wynika, iż ci, którzy stosują kolimatory, pudłują znacznie, znacznie rzadziej.

Pierwsze, co rzuca się w oczy podczas oglądu tego sprzętu, to wysoka jakość wykonania i wykończenia oraz pełne podobieństwo do Doctera Sight II. Jest to prawie replika tego popularnego modelu, ale oferowana za wyjątkowo niską cenę – tylko 299 zł. Za te pieniądze otrzymujemy również montaż, dostosowany do szyn Weavera i Picatinny. Jeżeli więc broń ma bazy pod montaż Weavera (lub wojskową szynę Picatinny) kolimator na broni osadzimy sami, bez żadnej pomocy. Część egzemplarzy broni dysponuje jednak szyną o innych rozmiarach, np. 11 mm. Nie ma problemu, firma oferuje po dobrej cenie tzw. przejściówkę, czyli adapter pozwalający na zmianę typu lub szerokości montażu. Całość wykonana jest z wysokowytrzymałego duralu, co zapewnia długą żywotność.

Ekran kolimatora ma wymiary 17 x 23 mm, a cały sprzęt waży zaledwie 70 g, przy gabarytach 49 x 36 x 36 mm. Kruszynka, ale jakże przydatna. Rozmiar świecącej kropki to tylko 3 MOA, czyli przesłania ona obszar 9 cm/100 m. W praktyce z użyciem Red dota strzela się na ok. 50 metrów, punkt ma wtedy wymiar 4,5 cm. Idealnie, zwłaszcza przy polowaniu na zwierzynę grubą w ruchu. Ekran pokryty jest kilkoma warstwami powłok antyrefleksyjnych.

Paralaksa, podobnie jak w Docterze, eliminowana jest na dystansie 50 jardów, czyli ok. 46 m. Jasność plamki jest regulowana automatycznie, w zależności od warunków oświetleniowych w terenie. Dzięki fotodiodzie kropka wyświetla się natychmiast po zdjęciu osłonki i gaśnie po jej założeniu. Dzięki temu obsługa sprzętu jest bardzo prosta.

Sprzęt zasilany jest standardową baterią 3 V CR 2032, dostępną wszędzie. Celem wymiany ogniwa zasilania trzeba odkręcić dwie śruby umieszczone najbliżej ekranu; bateria jest umieszczona pod spodem kolimatora.

Położenie średniego punktu trafień reguluje się za pomocą dwóch śrub ustawczych. Pion przestawia śruba górna, zaś poziom – boczna, umieszczona z prawej strony korpusu. Przed zmianą ustawień SPT należy zwolnić (o ok. ½ obrotu) dwa pokrętła blokujące, umieszczone z tyłu kolimatora. Po wprowadzeniu poprawek blokady dokręcamy do oporu. Regulacje ułatwia śrubokręt, imbus oraz tarcza poprawek, znajdujące się w ukompletowaniu.

Dzięki uprzejmości firmy Astroclassic dostałem możliwość przetestowania nowego kolimatora. Losowo wybrany sprzęt osadzono na broni w trzech solidnych kalibrach: 9,3 x 62; . 30 – 06 oraz 7,62 x 54R. Z każdego egzemplarza oddałem po 30 strzałów, w bardzo krótkim czasie. Ogień prowadziłem do tarcz dzika, ustawionych na dystansie 50 metrów. Żadnych problemów nie było; ŚPT trzyma się na celu wręcz idealnie.

Pytanie, co jest lepsze: kolimator czy luneta biegowa należy do gatunku retorycznych. Nigdy nie znajdzie się jednoznacznej odpowiedzi. Ja powiem tak – kolimator jest lepszy do szybkiego strzelania na dystansie do 75 metrów. Luneta wydaje się bardziej uniwersalna, bo choć celuje się wolniej, możemy strzelać dalej, nawet do 150 metrów. Coś za coś.

Astroclassic zamierza w najbliższym czasie wprowadzić na rynek także lunetę biegową o parametrach 1 – 4 x 24 i polu widzenia przekraczającym 35 metrów (na dystansie 100 m). Celownik będzie odpowiednikiem DO Titanium, tyle że cena ma być o ok. 30 % niższa. Oglądając model próbny, byłem pozytywnie zaskoczony jakością wykonania oraz jasnością tej optyki. Sprzęt bazuje na korpusie Nikona Monarcha. Dobra siatka nr 4, optymalnej wielkości podświetlana kropka i brak wad optycznych wróżą temu modelowi sukces. Trzeba odnotować możliwość wyboru koloru podświetlenia (czerwień lub zieleń) oraz skuteczne eliminowanie aberracji i innych wad optycznych.

Warto nadmienić, iż w sprzedaży znajduje się już nowy Vixen 1- 6 x 24, ale ta świetna luneta do pędzeń jest niestety znacznie droższa.

Prywatnie posiadam wiele rodzajów kolimatorów, zarówno typu otwartego, jak i zamkniętego. Nie wyobrażam już sobie polowania zbiorowego bez tego sprzętu. Podsumowując, mogę powiedzieć, iż sprawdzany kolimator i próbny model lunety 1 – 4 x 24 są warte sporo więcej niż kosztują. Życzę firmie, by ceny udało się utrzymać jak najdłużej, z pożytkiem dla klienta.

Marek Czerwiński

Kniejo, nasza Kniejo, jesteś nam jak matka
Chcesz obdarzyć wszystkich szczodrze do ostatka
Jak Hubert wspomoże w swej wielkiej dobroci
Wspaniałych Twych darów otrzymamy krocie.

Nie tylko trofea, mięsiwo i skóry
Ale nade wszystko spokój Twej natury.
Drzewa, trawy. Krzewy, kwiaty i motyle
Zwierzęta i ptaki i żyjątek tyle,
Że nazwy ich wszystkich spamiętać nie zdołasz,
Wszystkie są u Ciebie, ten cały inwentarz.

Wszystkie te stworzenia i kwiaty i drzewa
Dla wnuków by naszych zachować je trzeba.
Nie tylko trofea, ambitny myśliwcze,
Wykonanie PLANÓW, polowania liczne,
Lecz Mądrość, rozwaga przy Twej pięknej broni
Przed której pociskiem nic się nie uchroni.

Poza tym twa praca przyrodzie służąca
Dla wszystkich Twych zwierzat pomoce niosąca.
Gdy to zrozumiemy, szansa duża będzie,
By wnukowie nasi piękno znali wszędzie.

Mirosław Mierzejewski
KŁ „Knieja" Nidzica

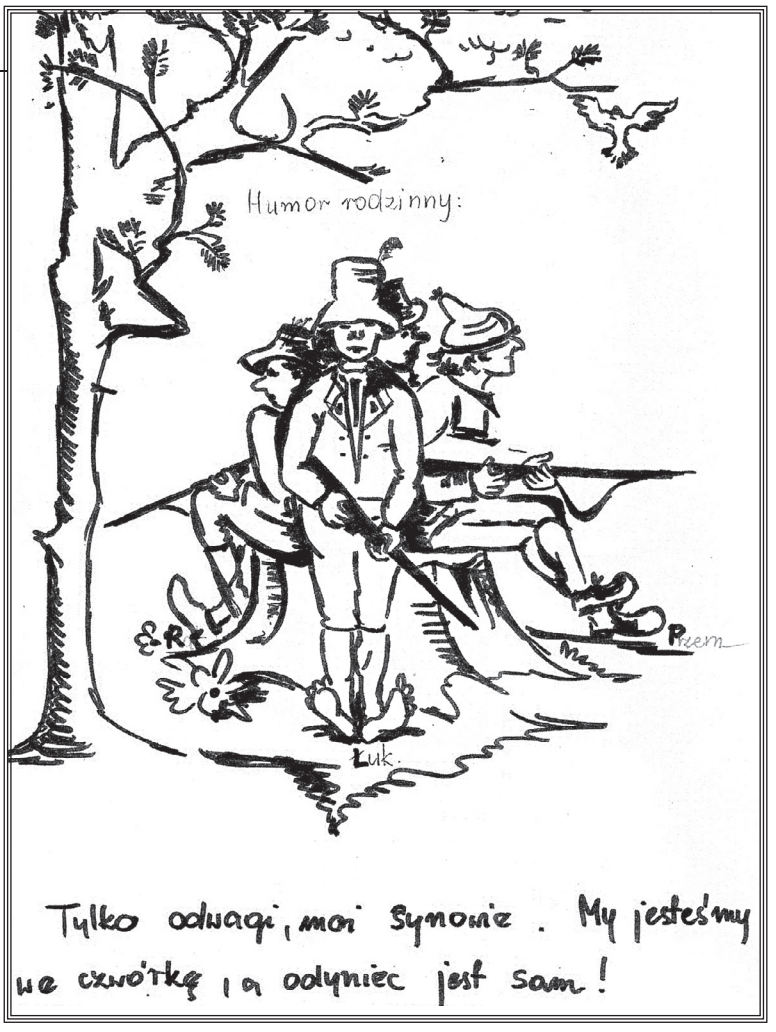

Rys. Rafał Kostka

„HUBERTUS 2012"

W imieniu kapelana Myśliwych Okręgu Olsztyńskiego księdza dr Rajmunda Jodko, władz okręgowych PZŁ oraz RDLP w Olsztynie, serdecznie zapraszamy poczty sztandarowe kół łowieckich oraz wszystkich myśliwych, sympatyków łowiectwa i przyrody wraz z Rodzinami, na uroczyste obchody dnia św. Huberta, które w tym roku, na zaproszenie Księdza Kapelana i kół łowieckich Rejonu Mrągowo, odbędą się 3 listopada br. w Warpunach (gmina Sorkwity).

PROGRAM OBCHODÓW:

godz. 17.00 - msza Hubertowska
godz. 18.15 - część oficjalna uroczystości i biesiada

Z myśliwskim pozdrowieniem
DARZ BÓR!

Darz Bór! – hasło myśliwych i leśników

Wiesław Krawczyński

Stajemy dziś razem zbratani,
Jak jeden mąż – jak jeden mur,
Obronie puszcz i kniei oddani,
Od morza fal, do szczytów gór;
My borów włodarze
Stajem przy sztandarze.
Darz Bór! – tak hasło brzmi,
Gra hejnał chór -
Darz Bór! – Darz Bór!

Po raz pierwszy słowa te zabrzmiały na Walnym Zjeździe Leśników Wielkopolski i Pomorza, który odbył się w Poznaniu w 1920 roku. Napisane zostały do melodii Pierwszej Brygady przez inspektora w Dyrekcji Lasów inż. Stanisława Wyrwińskiego, jako pieśń zatytułowana Hasło Leśników. Od tej pory zawołanie Darz Bór! stało się zarówno powitaniem, jak i życzeniem udanych łowów, stanowiąc zarazem element integracyjny polskich leśników i myśliwych. W 1936 r. Franciszek Piasek komponuje hymn leśników Darz Bór! na chór męski a cappella do słów Stanisława Woszczyńskiego. Obaj związani z Lasami Państwowymi i Wielkopolskim Związkiem Myśliwych. Pierwszy z nich, w poznańskiej dyrekcji pełnił funkcję inspektora oraz dyrygenta chóru męskiego, natomiast drugi był nadleśniczym w Nadleśnictwie Podanin. Hymn Darz Bór! wielokrotnie wykonywano podczas występów uświetniających uroczystości nie tylko wielkopolskich leśników.

W 2012 r. przypada 50. rocznica śmierci wybitnego leśnika i myśliwego, wykładowcy hodowli lasów i łowiectwa na uniwersytetach i wyższych uczelniach Poznania, Lwowa i Krakowa, Wiesława Kazimierza Krawczyńskiego (1888 – 1962). Był on przez wiele lat związany z Podkarpaciem, przede wszystkim z Łańcutem, gdzie piastował stanowisko dyrektora Lasów Ordynacji Łańcuckiej Potockich. Z tej okazji przed Manežem Muzeum Zamku w Łańcucie odsłonięty został obelisk ufundowany przez rzeszowskich myśliwych upamiętniający tę wybitną postać. Ukazała się również interesująco napisana biograficzna publikacja Aldony Cholewianki-Kruszyńskiej, w której znalazł się zapis nutowy Hymnu Leśników sporządzony przez syna Wiesława Krawczyńskiego, a skomponowany przez autora nowatorskiego podręcznika „Łowiectwo". Podobno utwór ten ukazał się drukiem w przedwojennej prasie łowieckiej, ale do tej pory nie udało się uściślić miejsca tej publikacji. Z opinii syna Krawczyńskiego i pani Aldony Cholewianki-Kruszyńskiej wynika, że prezentowany zapis Hymnu Leśników nie jest pełną wersją i prawdopodobnie brakuje jednej lub dwóch zwrotek. Oto pierwsze zwrotki Hymnu zachowane w notatkach rodzinnych Wiesława Krawczyńskiego juniora:

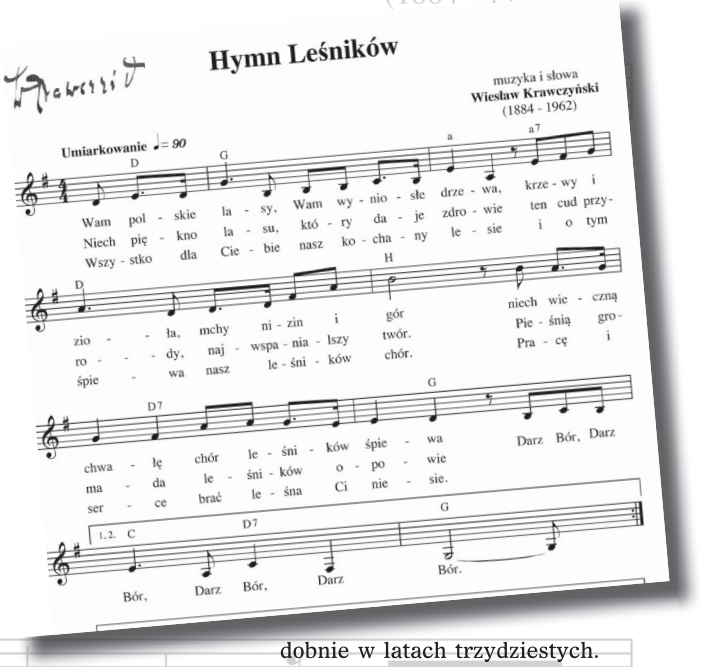

Wam polskie lasy,
Wam kwieciste drzewa, całej przyrody najwspanialszy twór.
Niech hymn leśników wieczną chwałę śpiewa
Darz Bór, Darz Bór, Darz Bór, Darz Bór.
Was polskie lasy,
Was wyniosłe drzewa,
krzewy i zioła, mchy nizin i gór.
Niech leśnik czynem i słowem opiewa
Darz Bór, Darz Bór, Darz Bór, Darz Bór.

Ta dostojna pieśń śpiewana była przez chór a cappella podczas corocznych majowych uroczystości Święta Lasu. Organizowano je w budynku łańcuckiego „Sokoła" dla urzędników Ordynacji Łańcuckiej i ich rodzin. Dyrektor W. Krawczyński wygłaszał odczyt specjalnie przygotowany na tę okoliczność. Hymn Leśników powstał prawdopodobnie w latach trzydziestych. Dzięki uprzejmości pana mgra Artura Kanawki – kierownika muzycznego Zespołu Sygnalistów Myśliwskich Technikum Leśnego w Brynku – udało się uzyskać materiał nutowy z pełnym tekstem, czyli trzema zwrotkami stanowiącymi całość. Pierwsze dwie zwrotki Hymnu różnią się nieco od tekstu przytoczonego przez syna Krawczyńskiego w publikacji Aldony Cholewianki-Kruszyńskiej. Artur Kanawka po raz pierwszy usłyszał Hymn Leśników w 1995 roku na koncercie Jubileuszowym z okazji 50-lecia Technikum Leśnego w Brynku. Wykonał go warszawski chór emerytowanych leśników pod dyrekcją Wacława Fishera. Pieśń śpiewano jeszcze wielokrotnie przy różnych uroczystościach szkolnych do końca lat 90. jako hymn szkoły, za czasów dyrekcji Władysława Drozdowskiego. Zachowały się w pamięci pana Kanawki pewne drobne szczegóły interpretacyjne utworu, jak: umiarkowanie wolne tempo podkreślające dostojność i powagę kompozycji oraz rozchodzenie się linii melodycznej w dwugłos na końcu każdej zwrotki. Zygmunt Burzyński z Sosnowca – jedyny żyjący absolwent pierwszego rocznika Technikum Leśnego w Brynku – wspomina, że kiedy rozpoczynał naukę w 1945 r. Hymn Leśników był często śpiewany przy różnych okazjach przez profesorów i uczniów. Nuty Hymnu na stronie internetowej www.muzyka.mysliwska.pl w odnośniku Nuty w dziale Pieśni.

Krzysztof Kadlec

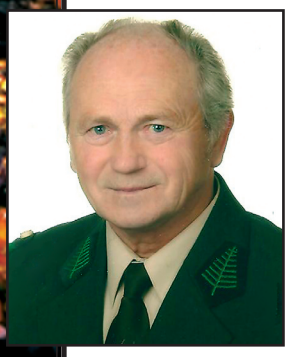

Od nas, Twoich kolegów,
Świętemu Piotrowi się i Bogu pokłonisz.

Alfreda Suchodolskiego

ostatnie pożegnanie

29 sierpnia 2012 r. odprowadziliśmy na wieczny odpoczynek naszego Kolegę – Alfreda Suchodolskiego. Ten piękny jasny dzień dodał blasku Jego ostatniej uroczystości na ziemi w towarzystwie rodziny, licznie przybyłych przyjaciół, koleżanek i kolegów myśliwych, nauczycieli, sąsiadów. Bowiem my chrześcijanie wierzymy, że przychodząc tu na ostatnie ziemskie z Tobą spotkanie, jeszcze się spotkamy wszyscy w nieokreślonej przyszłości. Zatem nie odszedłeś Alfredzie na zawsze.

Alfred Ignacy Suchodolski urodził się 11 grudnia 1931 r. we wsi Zdziwój Starym k.Przasnysza. Z wykształcenia i zamiłowania był nauczycielem. Zmiłowanie do pracy z młodzieżą sprawiło, że pracownik Domu Harcerza i potem Kuratorium Oświaty w Olsztynie zgodził się na przeniesienie do pracy w szkole wiejskiej. Alfred był nauczycielem, który kształtował wiele pokoleń gietrzwałdzkiej młodzieży. A był nauczycielem, bo nie tylko uczył w szkole, ale też był z tą młodzieżą w OSP, LOP, SZS, LOK (wcześniej LPŻ), ZHP, samorządzie gminnym, wszędzie dając osobisty przykład, jak być dobrym, uczciwym i odpowiedzialnym Człowiekiem. Robił rzeczy wielkie, pozostając skromnym człowiekiem. Praca społeczna była bowiem, oprócz zawodowej, jedną z życiowych pasji Alfreda, jedną z bardzo ważnych dziedzin Jego wielokierunkowej działalności, na którą nie szczędził czasu, wysiłku, zdrowia oraz wydatków.

Mieszkając w Łajsach, miejscowości położonej niemal pośrodku obwodu łowieckiego, jako człowiek kontaktowy, uczynny i towarzyski często spotykał się z myśliwymi. Brał udział w nagonkach, pomagał w transporcie upolowanej zwierzyny i chętnie gościł w swoim domu każdego myśliwego. Rzeczą więc naturalną było, że wstąpił do PZŁ. W 1957 r. został przyjęty do Wojskowego Koła Łowieckiego „Orzeł" w Olsztynie, w którym pozostał 55 lat. Bardzo szybko dał się poznać jako propagator etyki i kultury łowieckiej oraz hodowca i treser psów myśliwskich.

Hodowla psów myśliwskich wkrótce stała się jego drugą pasją, której na równi z łowiectwem czas swój poświęcał bezgranicznie. Był nie tylko hodowcą, ale także sędzią, instruktorem i niekwestionowanym autorytetem kynologicznym. Przez 30 lat był członkiem i przewodniczącym zespołu upowszechniania psa myśliwskiego przy ZO PZŁ w Olsztynie.

Za pracę zawodową odznaczono Alfreda Suchodolskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Brązowym, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi. Natomiast za pracę społecznikowską Kapituła Odznaczeń Łowieckich uhonorowała brązowym, srebrnym i złotym Medalem Zasługi Łowieckiej, medalami Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur oraz Zasłużonemu dla łowiectwa Warmii i Mazur, a wszystkie wspomniane wyżej organizacje nagrodziły Go swoimi (wielostopniowymi na ogół) odznaczeniami.

Koleżance Irenie Suchodolskiej, matce chrzestnej sztandaru w KŁ Orzeł w Olsztynie oraz wszystkim bliskim ś.p. Alfreda Suchodolskiego składamy wyrazy ubolewania. My straciliśmy wspaniałego, uczynnego i zawsze pogodnego towarzysza łowów i biesiad, a Wy – oddanego Męża, Ojca i Dziadka.

Niech warmińska knieja szumi Ci Fredku na tym najdłuższym polowaniu.

WKŁ „ORZEŁ" w Olsztynie, MORŁ i ZO PZŁ w Olsztynie

Zarządowi i członkom
Wojskowego Koła
Łowieckiego „Jeleń"
z Lidzbarka Warmińskiego
oraz sygnalistom
z Zespołu Sygnalistów
Myśliwskich Klangor
serdecznie dziękujemy za
zaangażowanie i udział
w ceremonii pogrzebowej
Witolda Pielocha.

Pogrążona w smutku
i żałobie ***Żona i Rodzina***

W dniu 29 września odszedł do Krainy Wiecznych Łowów nasz Kolega, szlachetny człowiek o wielkim sercu

ŚP. WŁADYSŁAW ZABŁOCKI

odznaczony Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej oraz medalem Zasłużony dla Łowiectwa Warmii i Mazur. Przeżył 70 lat, a z nami w WKŁ „DANIEL" był od 1980 roku.

Bardzo koleżeński i pracowity myśliwy, pogodny, uczciwy i bardzo skromny człowiek.

(...)"Gdy mnie nie będzie, wspomnijcie Nemroda Starego
Który zachwycał sie lasem drzewa szumiącego.
I kochał Was, najbliższą brać myśliwską
Jak swoją rodzinę bardzo bliską."

(E. Broczkowski)

WKŁ „Daniel" Bartoszyce

Wolf 878 EVA

rozmiar: 41-48

-70°C

Wnętrze buta

- kożuch
- filc
- folia termoizolacyjna
- tworzywo EVA

Arctic Termo+ 875 EVA
rozmiar: 41 - 47

Grenlander 862 EVA
rozmiar: 39 - 50

PVC free

PRODUKT POLSKI

LEKKOŚĆ **35% lżejsze niż buty z innego materiału**

Buty wyprodukowane z EVA ważą jedynie 700g–1000 g. Są o wiele lżejsze niż obuwie wykonane z gumy czy PCV. Buty z EVA dzięki swojej lekkości są wygodniejsze przy chodzeniu i w pracy.

UTRZYMYWANIE CIEPŁA **wysoki stopień izolacji termicznej**

Dzięki obecności pęcherzyków powietrza w materiale, obuwie EVA posiada doskonałą termiczność. Oznacza to, że materiał utrzymuje ciepło wewnątrz buta, gdy na zewnątrz jest bardzo zimno. Obuwie wykonane z EVA posiada 3 razy lepszą termiczność, niż te z gumy czy PCV.

TRWAŁOŚĆ **duża wytrzymałość mechaniczna**

Obuwie z EVA, tak samo narażone na uszkodzenia jak obuwie wykonane z gumy czy PCV, ma 2-3 razy dłuższą żywotność.

ELASTYCZNOŚĆ **dostosowują się do ruchu stóp**

Obuwie z EVA zapewnia optymalną swobodę ruchu. Buty zachowują elastyczność nawet w temperaturze -70°C.

lemigo® ... let me go!

Zakład Produkcji Obuwia
86-300 Grudziądz, ul. Waryńskiego 32-36
tel./fax 56 46 55 005
www.sklep.lexpo.pl
www.lexpo.pl